Nr. 251. Kraków, dnia 3 Listopada — Sroda. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	2 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukliuskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

do końca roku;

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Po naszemu!

Stronnictwo, rzekomo przodujące naszemu społeczeństwu, tak głęboko jest przekonane o wszelakiej szczęśliwości galicyjskiego raju, iż nie przypuszcza nawet możliwości jakiegokolwiek nieszczęścia. Kto więc ośmieli się zwrócić uwagę kół rządzących lub wpływowych na potrzebę naprawy istniejących urządzeń publicznych, albo upadających instytucyj, kto wskazuje grożące niebezpieczeństwa lub wreszcie niedostateczne środki obrony, ten zazwyczaj uważany bywa przez owo stronnictwo za wroga społecznego porządku.

Gdy kraj nawiedzi jaka klęska pospólna, gdy wskutek niedołęstwa pada jakakolwiek instytucya, lub przed oczami miasta stanie groza wielkiego nieszczęścia, którego li tylko przypadkiem się uniknęło, wtedy dopiero rozpoczyna się krzątanina i gadanina nad środkami ubezpieczenia się na przyszłość od możliwej każdej chwili katastrofy.

Czy brutalna siła liczb wykaże straszną cyfrę wywłaszczenia przez obcy żywioł, czy powódź zniszczy dziesiątki tysięcy hektarów urodzajnej ziemi, czy zgłodniałe szkielety złowrogo wytrzeszczą zęby, lub mordercza epidemia wystawi piramidę z kości jej ofiar, czy łuna pożarów zaświeci złowieszczym blaskiem w oczy augurów, czy od lat wielu chwiejący się jakiś bank namaszczony runie z kretesem na szkodę polskiego kredytu — widzimy zawsze to samo!

Zaczyna się radzić! Któż wtedy powołanym zostaje do naprawy złego?

Nie ci, co ostrzegali przed grożącem niebezpieczeństwem i podawali środki ratunku, lecz sami wyłącznie hodowcy złego, co się bronili godziwymi lub wcale niegodziwymi środkami, aby ich nie budzono z wygodnej drzemki, lub nie przeszkadzano w przeżuwaniu łaskawego chleba; sami konserwatorzy polskiego niedołęstwa, co w przekonaniu o swej mądrości zatykali wszelkie szczeliny, aby do sfery ich działania nie wkradł się ożywczy prąd nowszych idei, zdrowy pogląd umiejętny, któryby odnowił znużone umysły i pozwolił społeczeństwu swobodniej odetchnąć przy ciężkiej pracy o byt własny.

Setka geniuszów, obracających koło galicyjskich niepowodzeń, staje do akcyi ratunkowej i w tem szczytnem zajęciu zmienia się nawzajem podług rang niby straże, czuwające nad armią niepoprniów.

Jakież bronie wydobywają z swego arsenału na widok pognębiającego nieszczęścia opiekunowie galicyjskiej niedoli?

Abdykacya — oto nowy środek ratunku!

Ratunkowicze, którzy za naczynie wszelakiej mądrości politycznej, społecznej i ekonomicznej uchodzić pragnęli, co mniemali, że najlepiej w świecie rządzą, że energią i znawstwem obowiązek swój pełnią — abdykują — i udają się do „bratniej pomocy“ odtrącanych przedtem od udziału w sprawach publicznych, do poniewieranych i przez nich prześladowanych!

Taka ceremonia pod osłoną pompatycznych haseł odbywa się ile razy w kraju pojawi się powódź, ogień, głód — zaraza i śmierć.

Staje na wezwanie ofiarność publiczna, powołana szumnemi odezwami do spełnienia obywatelskiego czynu, a poczciwe polskie serce pokrywa niedołęstwo kół rządzących lub wpływowych, które klęsce nie zapobiegły, choć to w ich mocy leżało.

Z rąk historycznych rodów idą miliony na zakrycie niedołężnych czynów funkcyonaryuszów instytucyj pod opieką magnatów zostających, setki obywateli pospiesza z ofiarą na naprawę błędów, popełnionych przez kreatury wpływowego stronnictwa, tysiące biednego mieszczaństwa niesie wdowi grosz na nieszczęśliwe ofiary niedołęstwa gmin lub różnych instytucyj.

Zarówno szkoda magnackich milionów jak i wdowiego szeląga biedaków. Jak jedne, tak i drugi, wycieńczają siły kraju.

Ofiarność jest rzeczą piękną i szlachetną, lecz zdrowe życie społeczno-ekonomiczne nie opiera się na miłosierdziu publicznem, będącem rzeczą uczucia nie zaś rozumu, a zanadto długo byliśmy „narodem sumienia i serca“ ze szkodą naszej krwi i mienia, abyśmy się i nadal tylko uczuciem rządzili i byt nasz na niepewne losy narażać mieli. W czasach zaciekłej indywidualistycznej walki o byt, wobec darwinizmu społecznego, który tylko silnych czci i wielbi, a słabych na zgubę skazuje, naród co się li tylko kieruje uczuciem, nie ma dziś podstaw do bytu.

Gdy ofiarność spełnia wzniosłe zadanie, historyczni lub przez nich namaszczeni augurowie tymczasem radzą. Jakiś *omnis homo* wszelakich obecnych szczęśliwości wypracuje statut wedle szablonu ustawy o stowarzyszeniach, napisze parę lichych memoryałów, komitet czy tam ankieta uchwali kilka półśrodków, lub tymczasowych prawideł, *ut aliquid factum esse videatur* . . . . . i na tem koniec ku radości pism konserwatywnych, czy też tak zwanych „dobrych dzienników“.

Czynność geniuszów galicyjskich ustaje i dalej się rządzi pod głośnem hasłem „jakoś to będzie“, o tyle słusznem, o ile serce polskie jest do ofiar i poświęceń pochopnem.

Idą co rok miliony na pokrywanie tradycyjnych błędów, tysiące hektarow ziemi polskiej przechodzi w obce ręce, miliony corocznie kraj płaci za rycerskość szlachty polskiej, która dla innych wyjednywa zapomogi, a dla kraju nie ma odwagi się upomnieć, bo to nie wypada — za przykład służyć może regulacya rzek w Galicyi — miliony wychodzą z kraju dla ratowania honoru niezdrowych instytucyj finansowych, lub na grę giełdową, tysiące wreszcie, uciułane przez biedaków, idą na złagodzenie następstw niedołęzwa rządów gminnych.

A kraj tymczasem chyli się do upadku, upada coraz bardziej. Pozostaje dawna bieda i nędzarze, wlokący byt na cudzy koszt!

Przy takiej gospodarce najszczytniejsze choćby ofiary nie uratują szmata ziemi polskiej, ani powagi kredytu naszego nie ugruntują, ani drżącego od zimna i głodu biedaka nie zaopatrzą.

Kto winien?

Winien naprzód monopol władzy, spoczywającej nie już w rękach jednej warstwy narodu, lecz w rękach wyłącznej koteryi i jej adherentów, nie mającej ani dość przytomności ani dość sił do obmyślenia nowych środków obrony, nowych dróg ratunku.

Winni powtóre ci, co ten monopol znoszą, winno tolerowanie złego, pewna lękliwość i apatya przeciwnego obozu, który gotowością do ofiar szczycić się potrafi, a widząc jasno złe po cichu nań się uskarża, a głośno nie chce wystąpić przeciw orędownikom złego.

Wszyscy winniśmy niemocy kraju!

Oni grzeszą wiarą w swą nieomylność, w swą moc i mądrość wyłączną, dalej systematycznem wykluczaniem choćby najzdolniejszych pracowników dla tego tylko, że widząc kraj, gminę, lub jaką instytucyę w niebezpieczeństwie, mówią prawdę i nie chcą kłamać gwoli upodobaniom osób wpływowych, a tem samem nie chcą odgrywać nędznej roli zdrajcy, chwalącego w oczy, a milczkiem szkodzącego swoim chlebodawcom.

My grzeszymy powolnością dla niedołężnych rządów stronnictwa, opartych na tradycyjnej powadze, używającej dla swego istnienia przymusu i obawy, wiarą w wszechmoc parlamentarnej gadaniny i brakiem pracy u podstaw.

Z tych powodów nie ma u nas prawdziwej społecznej pracy, będącej sumą pracy indywidualnej.

Że zaś rządy stronnictwa wyłącznie w kraju przewodzącego, które tyle krajowi w kilkunastu ostatnich latach krzywd wyrządziło, nie dają najmniejszej rękojmi, aby mogły skołatany kraj od zguby wyratować, bo przez wieki dzierżąc w rękach swoich losy ojczyzny nie wyrobiło w ludzie polskim swiadomości, nie wykształciło zamożnego mieszczaństwa, samo zaś przez nierząd dobrowolnie ziemię polską z rąk swoich wypuszcza, a nadto odznacza się ignorancyą i obojętnością dla wszystkiego co nie ma bezpośredniego związku z religią, polityką rodów, lub interesami jednej tylko warstwy narodu, przeto wszyscy obywatele, nieobojętni na przyszłe losy kraju i narodu, głośno i stanowczo domagać się powinni wyzwolenia społecznej pracy w Galicyi z dotychczasowych nienormalnych i wyzyskujących warunków, skierowania jej na szersze tory, wreszcie oparcia tejże na gruntownej nauce i wszechstronnej długiem doświadczeniem popartej znajomości rzeczy.

Na krytyce i politykowaniu nie kończy się rola postępowej pracy. Młodsze siły zwrócić się powinny do czynów, do pracy u podstaw, do tego co wzmacnia i krzepi. Takiej pracy ogrom przed nami leży.

Wprawdzie w dzisiejszem otoczeniu trudno czerpać otuchę do pracy, trudno działać, gdy każdy, co nie hołduje teozóficzno historycznym poglądom koteryi, jej upodobaniom nie schlebia, jej wyłącznych interesów nie popiera, w godziwy lub niegodziwy sposób systematycznie bywa usuwany od pozytywnej pracy dla dobra kraju — dlatego jedynie, aby zaszczyt inicyatywy nie dostał się przypadkiem przeciwnemu obozowi, aby ktoś z niego nie zbierał poklasku, aby wreszcie stronnictwo nie opuściło sposobności zrobienia sobie reklamy.

Mimo to pracować nam trzeba z wytężeniem wszelkich sił, według sumienia i najlepszej wiedzy — uczyć się i nauczać tego wszystkiego, co zdrowy postęp i zdrowy rozwój cywilizacyjny przyniosły, abyśmy do rozwiązania ważnych zagadnień nie stawali jako umysłowi kaleccy, abyśmy mogli nareszcie usunąć gruzy przesądów i skały egoizmu, zalegające na drodze postępu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 listopada.

W naszej najwyższej władzy autonomicznej panuje od pewnego czasu przykre przesilenie, które do tej chwili załatwionem nie jest. P. Oktaw Pietruski, od wielu już lat, bo od ustąpienia śp. Maurycego Kraińskiego, stały zastępca marszałka w Wydziale krajowym, złożył to zastępstwo. Rzecz wiadoma, jak bardzo ważnem jest to stanowisko. Nie ogranicza się ono bowiem do samego zastępowania marszałka w czasie jego nieobecności ale i w czasie urzędowania marszałka ma zastępca jego przydzielone sobie ważne funkcye, zwłaszcza w sprawach organizacyjnych, osobistych, ściśle urzędowych, a wobec zmienności marszałków, których od 12 lat było już czterech, zastępca marszałka, tytułowany urzędownie „prezesem“ reprezentuje w Wydziale krajowym czynnik ciągłości, w każdym urzędzie bardzo ważny.

P. Pietruski tedy zrezygnował z tego stanowiska, a powodem tego była znowu sprawa szkolna, która już tylu kwasów była przyczyną. Wiadomo, że w roku zeszłym marszałek wystąpił z projektem, żeby zarząd funduszu szkolnego krajowego, całkowicie, a więc z prawem czynienia wszelkich asygnat, przenieść do Wydziału krajowego, a zarazem skoncentrować w Wydziale rachunkowość funduszów szkolnych okręgów i kontrolę nad niemi — co z tamtem w najściślejszym pozostaje związku. Sprawa ta przekazaną została przez Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i poczynienia szczegółowych wniosków. P. Pietruski, jako referent spraw szkolnych w Wydziale krajowym, przygotował wnioski i zażądał znacznego z tego powodu podwyższenia personalu oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym — i to tak znacznego, że zwiększenie przez to wydatku miało wynosić przeszło 16000 złr. rocznie. Cyfra ta zadziwiła nieco, zwłaszcza, że namiestnictwo na zaprowadzenie rachunków funduszów szkolnych okręgowych likwidowało tylko 6700 złr. rocznie. Zdaje się, że musiała tu zajść w każdym razie jakaś niedokładność w obliczeniu — różnica to bowiem za wielka.

Otóż ta sprawa dała powód do scysyi na posiedzeniu Wydziału krajowego, której szczegółów powtarzać nie będę, która jednak tem się zakończyła, iż p. Pietruski natychmiast napisał rezygnacyę z zastępstwa marszałka w Wydziale krajowym. Hrabia Badeni, któremu p. marszałek proponował zastępstwo, oświadczył, że go nie przyjmie, a p. Pietruski, mimo nalegań, rezygnacyi swej cofnąć nie chce. Na tem w tej chwili sprawa stoi — i Wydział krajowy jest obecnie bez zastepcy marszałka.

Z Sejmem dziwne rzeczy się dzieją. Już we czwartek zbierają się delegacye dla spraw wspólnych, z końcem listopada zatem sesya ich wybornie skończyć się może, a Sejm mógłby z początkiem grudnia być zwołany. Tymczasem głośno tu mówią, że zwołanie Sejmu nastąpi dopiero w drugiej połowie grudnia, przed samemi prawie świętami, tak, że w grudniu będzie dokonany tylko wybór i ukonstytuowanie komisyj, a właściwa czynność rozpoczęłaby się dopiero w styczniu. Jeżeli zważymy, że z początkiem stycznia wypadają święta ruskie, a z końcem już się Rada państwa ma zebrać — to cóż zostanie dla Sejmu? Zaledwie dwa tygodnie! Niech żyje system autonomiczny rządów hr. Taaffego!

Warszawa, 25 października.

Mamy więc znów kilka sensacyjnych wiadomości. Najpierwsza tyczy się polityki i wyjazdu p. Hurki do Petersburga, który jest ściśle związany z wypadkami na wschodzie. Dzisiaj już jako rzecz pewną powtarzają pogłoskę, iż p. Hurko ustąpi, a na jego miejsce zjawi się znany od dawien dawna Drenteln z Kijowa. Zasięgałem, gdzie potrzeba, informacyi i mogę was zapewnić, iż do tej chwili ani o nominacyi Drentelna, ani też o usunięciu się Hurki mowy nie ma. Jest natomiast fakt ważniejszy, o ile moje informacye naturalnie są prawdziwe i rzetelne — a mianowicie, iż p. Hurko wezwany został do Petersburga w celu obrad, tyczących się odpowiedniego zaopatrzenia Besarabii w wojsko i przygotowania tam środków, które pozwoliłyby na wiosnę rozpocząć akcyę wojenną. W tym ostatnim wypadku jest wielkie prawdopodobieństwo, iż p. Hurko zajmie inne stanowisko, a więc zmuszony będzie Warszawę opuścić, ale do wiosny spory kawałek jeszcze czasu, na zamianowanie zaś nowego „naczelnika kraju“ wystarczy bardzo szybko napisana nominacya temu lub owemu stupajce, który nas według rozkazu gnębić będzie dalej. Prawdziwość moich informacyi potwierdza w ogóle ton prasy rosyjskiej, która, że się tak wyrażę, „wymyśla“ dzisiaj swojej dyplomacyi, a nacisk kładzie na wojsko, jakoby dzielnie i z honorem zawsze broniące interesów Rosyi, wówczas gdy pierwsza, t. j. dyplomacya zamiast patrzyć na wschód, pić patryotyczny ruski kwas, chodzić w długich juchtowych butach, smarowanych dziegciem, ubiera się we frak i biały krawat, wyciera salony wygodnie dla siebie — a z duszy i nazwiska nie jest czysto rosyjską, a „zagraniczną“. Ten ton odbija się w ostatniej całej poczcie rosyjskiej, jaka nadeszła w *Ruskim Inwalidzie*, *Now. Wrem.*, *Grażdaninie* i t. d. Skoro tylko p. Hurko powróci z Petersburga, będę w możności udzielić wam więcej w tej materyi szczegółowych wiadomości.

W tych dniach całe miasto przeraziła śmierć tutejszego notaryusza Kietlińskiego, który wystrzałem z rewolweru zakończył dni swego smutnego żywota. Był to jeden z tych okazów, które dowodzą niestety tego, co miałem sposobność niejednokrotnie zaznaczyć w moich korespondencyach, to jest korupcyi ducha, jaka od pewnego czasu gangrenuje naszego narodowego ducha. Trzymając się zasady: o umarłych albo nic albo dobrze, długo się nad tem zastanawiałem, czy wam szczegóły tej śmierci donieść. Niestety jednak zasada ta doprowadziła nas do smutnego bardzo rezultatu lekceważenia opinii, i największy łotr śmiercią zdaje się mazać swoje grzechy, tymczasem tak być nie powinno. Miejmy cześć dla tych, co żyli uczciwie, wzgardę dla tych, co lekceważyli już nie mówię prawa boskie i ludzkie, ale nawet ogólne zasadnicze prawo narodowe, za które tylko pręgież i za życia i po śmierci się należy. Otóż karyera tego ostatniego samobójcy jest taką. Był on pierwiastkowo woźnym przy sądzie okręgowym, potem komornikiem, a dzięki przyjaźni,

---

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

8 (Ciąg dalszy.)

Na dobitek w tym właśnie czasie, przeszła Milcia ciężką, niebezpieczną chorobę. O mało jej nie stracili, a boleść i rozpacz, którą wtedy uczuwali, jeszcze im ją droższą uczyniła. W chwilach najcięższej troski, odchodzili prawie od zmysłów, zdawało się, że się rwie wątek ich zdrowego rozsądku. Myśl, że mogą znów pozostać sami, że nie będą już widzieć Milci krzątającej się po mieszkaniu, że nie usłyszą już więcej jej śmiechów, jej śpiewania, do szaleństwa ich prawie doprowadzała: doznawali takiego wrażenia, jakby tknięci ślepotą tonęli w wieczystej ciemnicy, jakby zapadali w nicość, staczali się w otchłań bezdennej przepaści, z pogruchotaną bezmyślną czaszką i sercem rozdartem i pustem.

Obaj cierpieli strasznie, obaj zarówno, choć u każdego boleść objawiała się inaczej. Hannibal siedział dniem i nocą przy łóżku chorej, niemy, z zaciśniętemi konwulsyjnie zębami, z okiem wlepionem w jej oblicze, a tak przerażająco ponury, że można się było obawiać, iż jej nie przeżyje. Scypion przeciwnie, latał po pokojach jak szalony, krzyczał i głośno wywodził skargi, łamiąc ręce i szlochając jak dziecko. Wołał bez przestanku z dziecinną naiwnością: — Ona umrze, umrze mi na rękach tak, jak Milusia!...

Lecz Milcia nie umarła. Owszem, skoro kryzys przebyła, zaczęła bardzo prędko powracać do zdrowia i w kilka już tygodni wyszła na świat świeża, hoża, z podwojoną siłą życia, żywsza i weselsza, niż przedtem, zupełnie już rozwinięta, a jaśniejąca blaskiem niezwykłej urody. — Ohydna ospa jeden tylko drobniuchny ślad zostawiła na pięknej jej twarzy, mały dzióbek w kącie ust, który nie tylko jej nie oszpecił, ale stał się jednym wdziękiem więcej.

VII.

Bracia Colombe, nauczeni przebytem szczęśliwie niebezpieczeństwem, z podwójną teraz troskliwością czuwali nad swoją wychowanką. Szacowne jej zdrowie było teraz przedmiotem ciągłej ich uwagi; by je wzmocnić po chorobie i zabezpieczyć na przyszłość, uznano za rzecz konieczną, robić często za miasto wycieczki. Co niedziela więc, wyjeżdżano na cały dzień w okolice Paryża. Scypion niósł płaszczyki i szale, na wypadek, gdyby zbiegawszy się chłód uczuła. Hannibal dźwigał całe snopy kwiatów i ziół, które biegając tu i tam zbierała po drodze. — Dopadłszy huśtawki, z okrzykami radości wzbijała się w powietrze jak mogła najwyżej, aby tem wywołać okrzyki trwogi i przerażenia swych opiekunów. Po tych wrażeniach spożywano z apetytem obiad w jakiej wiejskiej restauracyi.

Wieczorem wracano do Paryża pociągiem kolei. Zaledwie umieściła się w wagonie, zmęczona i zgrzana, zasypiała Milcia najczęściej z główką opartą na ramieniu „mamy“ t. j. Scypiona, który wtedy się już i ruszyć nie śmiał, aby jej drzemki nie przerwać. „Papa“ Hannibal, siedząc naprzeciwko, stróżował jak wierny brytan i groźne rzucał spojrzenia na wszystkich młodych towarzyszów podróży, którzy ośmielili się przypatrywać ślicznym rumieńcom uśpionej panieneczki i jej włosom bujnym, złocistym, jak dojrzały kłos pszeniczny. W istocie, piękną była i bardzo się za nią oglądano, gdziekolwiek się pokazała. Scypion kupił jej gęstą woalkę, aby przynajmniej trochę zasłonić ją od spojrzeń ciekawych, gdy to jednak nie wiele pomagało, uznali obaj opiekunowie po dłuższej naradzie potrzebę innych zarządzeń. Między innemi postanowiono, że byłoby niebezpiecznie dozwalać jej nadal uczęszczać do pracowni. Zdecydowano, że wykształciła się już dostatecznie w swoim zawodzie i że może już sama odtąd w domu pracować. Ustawiono jej więc między oknami jadalnego pokoju mały stoliczek z całym eleganckim przyborem malarskim. Przed tym stolikiem stanął wygodny fotelik, a u stóp miękki podnóżek, aby w nóżki nie marzła. Milcia postanowiła dać na wystawę kopię na porcelanie znanego obrazka rodzajowego John-Russela „Dziewczę z wiszniami“. Malowała w istocie wcale nieźle, koloryt był harmonijny i żywy, rysunek tylko pozostawiał nieco do życzenia, to też nauczyciel musiał jej szkice poprawiać. Co chwila myśl kapryśna inną jej pracę podsunęła, zaczynała nową, nie skończywszy poprzedniej i niebawem jadalny pokój napełnił się zaczętemi lub tylko naszkicowanemi wazonami, półmiskami, filiżankami. Z jakąż starannością okurzane bywały one co dzień przez mamę Scypiannę, z jakąż dumą przypatrywał się im papa Hannibal, który je za arcydzieła poczytywał! Gdy przed wieczorem powracali z biura, z jakiemże serdecznem zainteresowaniem rozmawiali o tem, co też dziś Milcia zrobiła?

— Jakiż bo ona ma talent! — unosił się Scypion.

— Ho! z pewnością otrzyma w tym roku nagrodę na wystawie! — potwierdzał Hannibal. — Rysunek jej coraz poprawniejszy!

— Zadziwiający u takiego dziewczątka!

— To artystka, nie można już wątpić!

I poczciwi bracia, pysząc się jej postępami, śmiali się do siebie, zacierali ręce z radości, to znów wzdychali pełną piersią w poczuciu błogości swego zadowolenia. Znaleźli oni szczyt szczęścia dla siebie w tem bezinteresownem przywiązaniu do dzieweczki, która im wszystko zawdzięczała, a która stała się jedynym celem ich życia i pracy.

Gdy wracali do domu, wchodząc do pokoju, zatrzymywali się zwykle chwilkę przed drzwiami, nadsłuchując. Jeżeli usłyszeli Milcię nucącą, twarz im się rozjaśniała; jeżeli cicho było w mieszkanku, spoglądali na siebie niespokojnie. A nuż się co stało? Może wyszła? A ulice Paryża tak są niebezpieczne dla młodej i ładnej dziewczyny!

Prędko drzwi otwierano... Ależ nie! oto siedzi przy stoliku zapracowana, z poważną minką, z pęzelkiem w ręku, z główką nieco na bok przechyloną.

Była więc radość. Uściskano ją, ucałowano w główkę i gderano, że tak ciągle pracuje. Jest zmęczona, twarz jej płonie, oczy ma zaognione. To nie ma sensu, tak siedzieć od rana do nocy przy pracy! Może znów gorączki dostać! Trzeba od czasu do czasu odrywać się od roboty, odetchnąć, pokręcić się, poruszać po pokoju...

— Tak jak niedźwiedź w klatce... sama jedna! — rzekła raz smutno Milcia. — Wolę już pracować.

— No, to czytaj trochę dla odmiany!

— Co mam czytać? Powieści mi nie dajecie...

— Naturalnie! romansów takie młodziutkie dziewczęta nie czytają, — zaczął Hannibal.

— Ale ja kończę lat siedmnaście.

— Zajmij się muzyką, kiedy się nudzisz.

— Nudzi mnie muzyka.

— Czemu?

— Czy ja wiem czemu!

Zasiedli do stołu, ale im obiad nie smakował. Milcia po tej rozmowie straciła apetyt i jadła jak za pokutę, więc wszystkim się jeść odechciało. Wtem Scypion zdobył się na pomysł nader śmiały, wykonał prawdziwy zamach stanu:

— A gdybyśmy poszli do teatru? — zapytał bez zająknienia

— Oh, tak, tak! — zawołała Milcia odzyskując wesołość w jednej chwili — chodźmy do teatru!... Pozwól... papo! — dodała, zwracając się z przymileniem do Hannibala.

Hannibal drgnął, zaskoczony tak niespodziewanym i rewolucyjnym wnioskiem. W pierwszej chwili chciał zaprotestować, zawahał się jednak i kręcił tylko głową, niezdecydowany.

Ale Scypion mrugnął na dziewczynę, aby się szła ubierać. Zostawszy zaś z bratem sam na sam, rzekł mu:

— Ona się biedaczka nudzi, tak sama zamknięta dzień cały. To jasne. Trzeba ją rozerwać! To młode, potrzebuje się bawić. Wiek ma swoje prawa. Pomyśl tylko: gdyby się przy nas zanudziła?...

— Słusznie! idźmy do teatru! — zawołał Hannibal przerażony.

I poszli. Z teatrów paryskich wybrano teatr, w którym tego wieczoru przedstawioną być miała jakaś sztuka czarodziejska, — widowisko tego rodzaju wydało się obu opiekunom najodpowiedniejszem dla wieku Milci i najmniej niebezpiecznem.

Lecz i tu była jakaś intryga miłośna. Pasterz pokochał księżniczkę, i porał się przez pięć aktów z losem i ludźmi, aby ją pozyskać, zwalczając tysiące przeszkód i przeciwności, przechodząc najrozmaitsze przygody i niebezpieczeństwa a Milcia gniewnie tupała nóżką i wygrażała pięścią geniuszowi Złego, który ciągle kochanków rozdzielał. Połączyli się nareszcie w piątym akcie i w apoteozie unieśli się w obłoki, na tronie złocistym. Zwycięstwo miłości i szczęście dwojga kochanków uszczęśliwiło Milcię, jakby to ona sama była ową księżniczką. Odniosła przytem z widowiska tego niewątpliwą korzyść: posiadała już teoryę miłości. (C. d. n.)

jaką miał dla jego żony b. prezes tutejszego sądu okręgowego Zakrewskij, został zamianowany bez żadnych absolutnie kwalifikacyi notaryuszem Na tem to stanowisku dopuścił się rozmaitych malwersacyj i sprzeniewierzeń. Dopóki był p. Zakrewskij, rzecz szła jako tako, ale gdy go przeniesiono gdzieindziej, protekcya się skończyła, malwersacye wyszły na jaw i pan notaryusz znalazłszy się w kolizyi z kodeksem kryminalnym, miał się podać, jak ogłosiły pisma, do dymisyi, a gdy się zjawił w jego mieszkaniu prokurator z policyantami, w sąsiednim pokoju życie sobie odebrał.

Mylnemi są pogłoski o zastępcy udającego się w stały stan spoczynku Kryłowa. Na jego miejsce Warszawa na inspektora szkół dostaje jeszcze większego zwierza, aniżeli ustępujący, niejakiego Iwanowa, dyrektora gimnazyum z Piotrkowa, który wraz z panem Złotoustowym delegatem drugim p. Apuchtina, w dalszym ciągu swoje rzemiosło prowadzić będą.

W dziedzinie literackiej przybywa także jedna senzacyjna wiadomość, a mianowicie nabycie przez p. Spasowicza *Chwili* od p. Przyborowskiego Walerego, niefortunnego autora programu zgody z Moskwą. Pan Spasowicz ma pod zmienionym tytułem zamienić ją na pismo codzienne, a naczelną redakcyę objąć znany publicysta i powieściopisarz z Galicyi p. Józef Rogosz. Jaki jest cel nowego dziennika i jego program, dotąd trudno zrozumieć, w każdym razie będzie to coś pożyteczniejszego chyba niż chromiejąca *Chwila*, która z regularnem nawet wychodzeniem i opłacaniem druku i papieru poradzić sobie nie była w stanie. O ile prawdziwemi są pogłoski co do redakcyi — nie wiem, za autentyczność jednak pertraktacyi co do nabycia zaręczyć mogę.

Do straty, jaką sztuka nasza poniosła przez śmierć Królikowskiego, przybywa jeszcze jedna śmierć Michała Chomińskiego. Nie był to artysta pierwszej wody, ale jeden z tych ludzi, którzy zawód swój kochają sercem i rozumieją go po obywatelsku.

Z kuźni apuchtinowskiej wychodzą coraz to nowe gromy. Wiecie już o rozporządzeniu, nakazującem wykłady w moskiewskim języku w osadzie Studzienieckiej dla małoletnich przestępców. — Obecnie prawie że identyczne rozporządzenie wydanem zostało dla Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych i zamianowano tam nauczycieli specyalistów w kierunku moskiewskim.

W życiu społecznem Warszawa obecnie przechodzi kryzys, którego wynikiem jest ogólny zastój wszędzie. Liczba samobójstw i kradzieży z dniem każdym wzrasta, a większość tych pierwszych ma swoją przyczynę w braku kawałka chleba. Przed paru dniami n. p. rzucił się pod koła kolei warszawsko-wiedeńskiej niejaki Kincel, jeden z zamożniejszych kupców warszawskich, który po Stefanie Dobryczu, skazanym niegdyś na powieszenie wraz z Ruprechtem i ułaskawionym, firmę swoją zaszczytnie prowadził. Każdy dzień prawie w tym kierunku przynosi nam jakąś nową niespodziankę, a bieda jest tak wielką — jak twierdzą ludzie najstarsi — iż równej nigdy nie było. Przewodnicy towarzystwa dobroczynności wytężają też cały swój spryt na wynalezienie sposobów wyłowienia z kieszeń zamożniejszych pieniędzy na rzecz biedy. Na nadchodzący świąteczny czas zapowiadają też wspaniały kiermasz. urozmaicony wieloma niespodziankami i zabawami, z góry jednak są przekonani, że nie wiele to dochodów przyniesie i że deficyt w budżecie towarzystwa w tym roku niesłychanie trudno pokryć będzie można.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na początku posiedzenia Koła pos. polsk. w d. 24 paźdz. w południe p. Jasinski oświadcza, iż mianowany prezesem sądu krajowego w Krakowie złoży w krótce mandat posła do Rady państwa, zaś obecnie z powodu natłoku zajęć musi złożyć obowiązki sekretarza Koła polskiego, a rachunki z przychodów i wydatków Koła oraz kasę oddał już w ręce drugiego sekretarza Koła p. Mochnackiego.

Przewodniczący p. Jaworski wypowiada w gorących słowach w imieniu Koła polskiego podziękowanie p. Jasińskiemu za bezstronne i gorliwe pełnienie przez długi szereg lat obowiązków sekretarza Koła, a wszyscy koledzy przez powstanie potwierdzają słowa przewodniczącego.

Z pomiędzy pism nadesłanych do Koła, p. Jasiński przedłożył na jego ręce nadesłaną petycyę komitetu, zajmującego się restauracyą starożytnego kościoła w Tyńcu, a proszącego o zasiłek na tę restauracyę i wniósł, aby tę petycyę przekazać polskim członkom komisyi budżetowej do poparcia przy uchwaleniu budżetu. Na wniosek pana Gniewosza poparty przez p. Dieduszyckiego, postanowiono zawezwać komitet, aby podobną petycyą wniósł także do Izby poselskiej Rady państwa i dołączył, dla poparcia, opinię konserwatora.

Przystąpiono do rostrząsania spraw będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej. Uchwalono głosować w Izbie: 1) aby projekt p. Plenera i towarzyszy o utworzenie Izb robotników przekazać oddzielnej komisyi do roztrząśnienia; 2) aby wniosek p. Lienbachera, żądający wydania regulatywy dla kas oszczędności, odesłać do właściwej komisyi.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad rządowym projektem ustawy, zawierającej nowe postanowienia co do wymiaru i poboru podatku konsumcyjnego od cukru. P. Jaworski, jako członek podkomitetu komisyi ugodowej, roztrząsającego ten projekt, przedstawia teraźniejszy stan tej sprawy i wnosi, aby Koło nie powzięło jeszcze teraz stanowczych uchwał co do tego projektu, aby pozostawiło polskim członkom komisyi ugodowej izbowej swobodne działanie w komisyi według ich własnego przekonania, a po ukończeniu obrad w podkomitecie i przedłożeniu jego wniosków, aby Koło powzięło stanowczą uchwałę.

Po przemowach pp. Gniewosza, Wysockiego, Lewakowskiego, Chamca i Starzyńskiego, Koło na wniosek p. Hausnera postanowiło odroczyć dalsze obrady nad tą sprawą do posiedzenia wieczornego.

P. Onyszkiewicz uczynił wniosek, aby uchwałę Koła powziętą w sprawie Banku austr.-węgiersk. reasumować i stanowcze postanowienia w tej sprawie odroczyć. Po przemowach p. Hausnera, ks. Czartoryskiego, Gniewosza, Bilińskiego, Dzieduszyckiego i Onyszkiewicza odrzucono wniosek p. Hausnera, aby zaraz uchwalać reasumcyą i postanowiono obradować dalej wieczór nad tą sprawą.

Przed zamknięciem posiedzenia, poseł ze Szlązka ks. Świeży, przedstawiwszy stan rzeczy na Szlązku, wniósł: 1) aby upomnieć się o wykonywanie na Szlązku ustawy przeciw pijaństwu; 2) o reformę ustawy wyborczej; 3) aby wysłać deputacyą do prezesa ministrów z żądaniem, iżby urzędy polityczne i podatkowe na Szlązku przyjmowały podania w języku polskim i odpowiadały na nie w tym języku.

Po przemowach pp. Gniewosza, Smarzewskiego i Czerkawskiego, Koło uchwaliło na wniosek p. Czerkawskiego, z którym się zgodził p. ks. Świeży, aby całą tę sprawę przedstawić komisyom parlamentarnym „prawicy“ z żądaniem, iżby te komisye parlamentarne poparły ją u rządu.

Na wieczornem posiedzeniu w dniu 24 października Koło poselskie po dłuższej dyskusyi przyjęło wniosek p. Onyszkiewicza, aby zreasumować uchwałę Koła w sprawie Banku austr.-węgierskiego i zawiesić stanowczą w tej sprawie decyzyą.

P. Dieduszycki postawił następujący wniosek: Koło raczy uchwalić: Koło poprze u ministra oświaty myśl utworzenia osobnej komisyi archeologicznej krajowej, któraby tworzyła władzę pośrednią pomiędzy komisyą centralną, a pojedyńczymi konserwatorami w kraju, oraz żeby w tym celu wyprawiła deputacyą do ministra.

Wniosek ten Koło przyjęło.

Następnie zabiera głos p. Żuk-Skarszewski i po przemówieniu stawia następujący wniosek: Przewodniczący Koła zapyta p. ministra skarbu, czy będzie wniesione rychło przedłożenie rządowe w sprawie wyrównania podatku gruntowego w myśl ustawy z roku 1881.

Poczem przewodniczący p. Jaworski otworzył obrady nad projektem ustawy co do nowego wymiaru i poboru podatku konsumcyjnego od cukru. P. Abrahamowicz streszcza wniosek, stawiany w tej sprawie na południowem posiedzeniu przez p. Jaworskiego, aby Koło odroczyło uchwały swoje w tej sprawie, aż gdy podkomitet izbowej komisyi ugodowej ukończy nad tą sprawą obrady, a polscy jego członkowie zdadzą Kołu sprawę i wniosek ten poddał do uchwały.

P. Smarzewski przedstawiwszy w obszernym wywodzie cały dotychczas obowiązujący i nowo projektowany system opodatkowania cukru i żądania fabrykantów cukru co do zmiany projektowanej ustawy, wykazuje potrzebę odroczenia przez Koło uchwały i popiera postawiony w tym kierunku wniosek.

Po dłuższej dyskusyi Koło przyjęło odraczający wniosek p. Jaworskiego, streszczony przez pana Abrahamowicza.

Wśród powyżej wspomnionych rozpraw p. Grotowski uczynił następujący wniosek: 1) Koło postanawia ostateczne załatwienie sprawy ugody z Węgrami uczynić zawisłem od załatwienia i wprowadzenia w życie nowej taryfy cłowej; 2) poleca się członkom komisyj parlamentarnych i komisyi ugodowej, aby w myśli i w duchu tego postanowienia działali i nad załatwieniem tej sprawy czuwali.

Po oświadczeniu przewodniczącego, iż ten samoistny wniosek p. Grotowskiego podda pod rozprawy na jednem z najbliższych posiedzeń Koła, zamknięto posiedzenie.

VII. Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń.

Lwów, 1 listopada.

(=) Wczoraj i dzisiaj przez cały dzień odbywały się narady delegatów Stowarzyszeń, a posiedzenia trwały po 5 godzin bez przerwy. — Dyskusye nad wszystkiemi przedmiotami były bardzo obszerne i wyczerpujące, sprawozdanie więc musi się ograniczyć na zanotowaniu wniosków i ostatecznych uchwał — w przeciwnym razie sprawozdanie przybrałoby zbyt wielkie rozmiary.

Pierwsze posiedzenie publiczne odbyło się wczoraj o godz. 9 rano w wielkiej sali ratuszowej. Reprezentowanych było 70 Towarzystw przez 63 delegatów. Jako goście przybyli dyrektorowie Banku krajowego. Zgromadzonych powitał p. Antoni Żabicki, dyrektor Towarzystwa lwowskiego, jako wiceprezes wydziału Związku. — Przez aklamacyę wybrano p. Ludwika Balickiego (delegata z Wykota) przewodniczącym zgromadzenia, p. Biechońskiego Wojciecha zastępcą prezesa. Na sekretarzów powołał przewodniczący pp. Jędrzeja Baltarowicza i Leopolda Wojkowskiego.

Po złożeniu legitymacyj przez delegatów, odczytał patron p. dr. Skałkowski Tadeusz, sprawozdanie z czynności za czas od 17 października 1885 do 31 października 1886, z którego ważniejsze ustępy przytaczamy:

„Od ostatniego zgromadzenia delegatów upłynął rok czasu, którego nie możemy uważać jako pomyślny dla działalności stowarzyszeń zarobkowych. Wprawdzie wyjątkowe stosunki rolnictwa, wywołane w zeszłym roku nadmiernem obniżeniem ceny produktów rolniczych znacznie zmienione zostały podniesieniem tych cen w roku bieżącym, a wskutek tego ucichły też powszechne skargi na zdeprecyonowanie ziemi; nie doznał też nasz kraj ani ogólnej, ani lokalnej nadzwyczajnej klęski, oprócz pożarów kilku miast; pomimo tego jednak nie można wcale twierdzić, aby ekonomiczne stosunki krajowe stanowczo się polepszyły, lecz przeciwnie widać wszędzie objawy powszechnego zastoju we wszystkich niemal gałęziach produkcyi, co wpływa także niekorzystnie na rozwój Towarzystw zaliczkowych. W zeszłorocznem sprawozdaniu zaznaczyłem obniżenie wkładek oszczędności, w porównaniu z rezultatem r. 1883.

W r. 1885 nie podniósł się stan wkładek, ani stan udziałów, a stan pożyczek pozostał o $^1/_4$ miliona w niższym porównaniu z cyframi r. 1884.

Suma kredytu w banku austro-węgierskim obniżyła się z 701 na 673 tysięcy. Bank ten kreując zastępstwa swoje w naszym kraju, pomijał stowarzyszenia. Tak się stało w Jarosławiu i świeżo w Drohobyczu. W ogóle polityka banku była i jest nieprzychylna, a czy reprezentacya nasza potrafi zmienić te stosunki, to dopiero przyszłość pokaże. Kredyt stowarzyszeń zaliczkowych w kasie oszczędności reprezentował cyfrę 596.000 a dnia 29 października br. wynosił 748.188 złr. łącznie zaś z innemi stowarzyszeniami zarobkowemi 870.146 złr. tj. o 152.000 złr. więcej niż w r. 1884. Bank krajowy obniżył kredyt dla stowarzyszeń o 239.000 złr. Patron wyraża nadzieję, że to się zmieni. Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń winne były stowarzyszenia 145.110, lwowskiemu towarzystwu zaliczkowemu 107.111, a prowincyonalnym kasom oszczędności 236.160 złr.

Stan wkładek, wynoszący 7 milionów, jest zbyt niski. Wydział Związku starał się lustracyami wpływać dodatnio na kredyt stowarzyszeń. Lustrator Kornberger pełnił sumiennie swój obowiązek, a przy pomocy sekretarza Związku przeprowadzono 80 lustracyj, z których pięć uskutecznił sam patron.

Rezultaty lustracyj przedkładano galic. kasie oszczędności i bankowi krajow., i na podstawie tego otworzono kredyt 20 stowarzyszeniom, a 3 przyjęto do Związku. W 7 wypadkach dawano informacye, celem zawiązania stowarzyszeń. — W sprawach podatkowych wyrobiono 20 rekursów. W r. b. otworzył patronat pierwszy kurs praktyczny dla funkcyonaryuszów towarzystw, trwający pół miesiąca. Frekwentantów było 11.

Ogólna ilość towarzystw do Związku należących wynosi 103, a mianowicie 88 towarzystw zaliczkowych, 1 spółka rolnicza, 2 towarzystwa ochrony własności ziemskiej, 5 towarzystw handlu skór, 5 towarzystw produkcyjnych, 2 towarzystwa spożywcze. Biuro Związku załatwiło 814 numerów, a wydział odbył 9 posiedzeń.

Sprawozdanie patrona przekazano osobnej komisyi, jak niemniej zamknięcie rachunkowe za r. 1885 i budżet na r. 1887.

Sprawozdanie z wniosków i rezolucyj, przekazanych wydziałowi Związku na ostatniem zgromadzeniu, odesłano również do różnych komisyj.

Wnioski w sprawie kosztów administracyi w towarzystwach, przedłożone przez p. Terenkoczego, zostały *en bloc* po krótkiej dyskusyi przyjęte. Rezolucye opiewają:

1) Koszta administracyi w Towarzystwach zaliczkowych nie powinny prekraczać 2 prc. kapitału obrotowego. 2) Urzędujący członkowie dyrekcyi i urzędnicy powinni pobierać stałą płacę oraz proporcyonalną do czystego zysku tantiemę. 3) Wynagrodzenie członków dyrekcyi stale urzędujących przez procentowy pobór w stosunku do dochodów lub czystego zysku, uważa się zaniewłaściwe, o osobny pobór percentualny od udzielanych pożyczek, za potępienia godny. 4) Jako zwrot kosztów administracyi można pobierać pewną opłatę za dostarczone członkom druki. 5) Zaleca się zarządom Towarzystw, aby mianując stałych funkcyonaryuszy wyznaczały płace odpowiednie do potrzeb życia i starały się zabezpieczyć ich przyszłość przez przystąpienie do funduszu zaopatrzenia.

W sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego. przedłożył sprawozdawca p. Merunowicz Teofil następujące rezolucye:

1) Związek Stowarzyszeń zarob. i gosp. trwa w przekonaniu, iż podstawy zasadnicze ustroju Banku austro-węgierskiego powinny być zmienione w ten sposób, ażeby nie prywatny interes akcyonaryuszów jego, lecz interesy całego ogółu ludności, interesy krajów koronnych i państwa w działaniach Banku były rozstrzygającemi, co tylko przez upaństwowienie tego zakładu, lub przez założenie nowego Banku państwowego osięgnąćby można.

2) Jako minimalne zadośćuczynienie tymczasowe uprawnionym życzeniom w tym kierunku — uznaje zgromadzenie delegatów wcielenia rezolucyi projektowanych przez posła dra Bilińskiego w statut Banku austro-węgierskiego.

3) Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, ażeby w drodze właściwej dał wyraz temu zapatrywaniu i starał się o jego urzeczywistnienie.

Dr. Lechowski ilustrując postępowanie Banku austro-węgierskiego w sprawie zakładania kantorów *Nebenstelle* przedstawił następujący wniosek.

„Walne zgromadzenie delegatów daje wyraz oburzenia z powodu oczywistego pomijaania Towarzystw zaliczkowych przez dyrekcyę Banku austro-węgierskiego“.

Wniosek ten wśród grzmiących oklasków polecono jednomyślnie Wydziałowi do załatwienia.

Po bardzo obszernej dyskusyi nad sprawą zawiązania centralnego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej przesłano rezolucyę, przedłożoną przez p. patrona, do komisyi, złożonej z pp. Biechońskiego, dra Czyżewicza, Romanowicza, Marsa, Szymberskiego, dra Jabłońskiego i Zbrożka.

Bez dyskusyi przyjęto następującą rezolucyę:

Zgromadzenie wypowiada przekonanie. iż niemożna doradzać Towarzystwom zaliczkowym, aby zajmywały się handlem producentów wiejskich, lecz należy to pozostawić osobnym towarzystwom lub spółkom dla handlu produktami rolniczemi, a zakładanie takich osobnych towarzystw lub spółek uważa zgromadzenie za nader pożądane. Wniosek delegata Zbrożka, w sprawie zakładania sklepików po mniejszych miastach przekazano Wydziałowi — a p. Szymberskiego o zawiązaniu spółek handlowych do komisyi.

Dalej uchwalono na wniosek dra Lechowskiego: Wydział związku zechce przeprowadzić rokowania z Namiestnictwem co do koncesyonowania Towarzystw, jako zakładów zastawniczych wyłącznie dla członków. P. Biechoński W. wniósł: Towarzystwa zaliczkowe mają wziąć udział w ratowaniu zagrożonej własności ziemskiej a w księstwie poznańskiem przez zakupno akcyj tworzącego się Banku ziemskiego w Poznaniu — prosząc — aby wniosek ten przekazano komisyi — co się też stało.

W końcu nastąpiły wybory do różnych komisyj — i na tem zakończono obrady publiczne dnia pierwszego.

Po południu pracowała komisya do późnego wieczora w lokalnościach Towarzystwa zaliczkowego, — gdzie również odbyło się zgromadzenie członków „funduszu zaopatrzenia“.

Lwów, 1 listopada.

Na drugi dzień zjazdu t. j. dzisiaj pierwszy zdawał sprawę p. Biechoński W. z komisyi, która miała przekazane sprawozdanie patrona. — Komisya wniosła następujące regulacye:

I. Uprasza się patrona, aby zbadał sprawę Kas oszczędności pocztowych państwowych, i na następnem Zgromadzeniu przedłożył wnioski, zdążające do wyjednania na właściwej drodze, aby część przynajmniej funduszów, wpływających do tych kas, była umieszczoną w kraju.

II. Uprasza się patrona, aby zalecił p. lustratorowi przedkładanie corocznego sprawozdania ze swych czynności na Walnem Zgromadzeniu delegatów, nieograniczającego się jedynie na cyfrach, ale dającego zarazem ogólny pogląd na rozwój Towarzystw i ich stan, z odpowiedniemi wnioskami.

III. Sprawozdanie patrona ma być corocznie na 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem drukowana i delegatom doręczone.

Dr. Zgórski zażądał głosu celem sprostowane cyfry kredytu Towarzystw w Banku krajowym, zawartej w sprawozdaniu patrona. Patron widocznie źle został poinformowany, że Bank obniżył kredyt w tym roku o 239.000 złr. Tak nie jest. — Raporta z 3 tygodnia października wykazują saldo Towarzystw do 700.000, a nie 541.176, jak patron przedstawił.

Przy tej sposobności p. dr Zgórski, z uchwały całej dyrekcyi Banku krajowego dziękuje Towarzystwu za znakomite przysługi, jakie Towarzystwa Bankowi czynią; uznaje, że spełniają swoje zadania w sposób o wiele przewyższający wszelkie możliwe oczekiwania, — i że dzisiaj zniknęły już wszelkie nieufności, czego najlepszym dowodem, że p. marszałek, kiedy zachodziła obawa ciasnoty pieniężnej, zapytywał dyrekcyę Banku krajowego, czy jest przygotowaną aby ewentualnie przyjść w pomoc Towarzystwom. (Oklaski).

P. Patron przyznaje, że w drodze prywatnej otrzymał daty od urzędników Banku krajowego, — chętnie więc wierzy cyfrom, przytoczonym przez p. dyrektora Banku; — pomyłka zaś na dobre wyszła, ponieważ spowodowała wygłoszenie tak pochlebnych słów dla Stowarzyszeń, ze strony dyrekcyi Banku.

Wszystkie powyższe rezolucye przyjęto. Referent prof. dr. Czyżewicz imieniem komisyi zastanawiającej się nad założeniem „Centralnego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej“ przedłożył następujące wnioski:

XII. Walne zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zaleca Towarzystwom zaliczkowym, jako zajmującym się już z własnej inicyatywy sprawami ochrony własności ziemskiej, ażeby, jeżeli się zawiąże zainicyowane przez Towarzystwo rolnicze krajowe, Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, udzielały mu moralnej pomocy, a to przez: a) udzielanie informacyj, opartych na znajomości miejscowych stosunków, b) przez wykonywanie czynności, poruczonych przez Towarzystwo ochrony własności ziemskiej za zwrotem kosztów, ale bez zaliczania jakiegokolwiek zysku lub prowizyi.

Po krótkiej dyskusyi wnioski te przyjęto; — jak niemniej wniosek, spowodowany wnioskiem p. Biechońskiego, — a przedłożony przez referenta komisyi p. Romanowicza, który tak opiewa: „Walne zgromadzenie Związku zaleca Towarzystwom, ażeby część funduszu rezerwowego lokowały przez subskrybowanie akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu.

W ciągu posiedzenia nadszedł następujący telegram z Pragi:

Związek Towarzystw zaliczkowych czeskich, morawskich i szląskich życzy starszej swej braci polskiej na Walnem Zgromadzeniu, jak najlepszego powodzenia. Dr. Stupecky, Urbanec. Telegram ten przyjęto oklaskami i uchwalono podziękować telegraficznie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 październik.

Korespondent *Kuryera Poznańskiego* zapewnia, iż ofiarność w Królestwie Polskiem, zwłaszcza w Warszawie, na bank ratunkowy byłaby wielką lecz pod jednym warunkiem, „aby ziemię parcelowano i odstępowano kolonistom polskim, których należy rekrutować ze synów gospodarskich, komorników, ludzi dominialnych porządnych.

Warszawiacy żądają słusznie, aby sprawa i kasa parcelacyjna została całkiem odłączona od sprawy i kasy pożyczek. Jako jedyny środek radykalny uważają parcelacyą, bo pożyczką racyonalną mało kogo się uratuje, a choć się uratuje ziemię w ręku ojca, to pytanie czy jej znowu nie będzie trzeba ratować w ręku syna. Wieś rozparcelowana pomiędzy chłopów, nigdy całkiem z rąk polskich nie wyjdzie. Wiele innych jeszcze powodów przemawia za parcelacyą. W każdym razie trzeba urządzić osobny dział i kasę parcelacyjną.“

Izba poselska odroczyła się do czasu, którego p. prezydent przy pożegnaniu nie mógł bliżej oznaczyć. Przypuszczają, że to odroczenie potrwa mniej więcej po koniec stycznia 1887 r.

W krótkim czasie, przez który trwała ostatnia sesya Rady państwa, załatwiono wprawdzie kilka ważnych projektów do ustaw, a między temi w ostatniej chwili projekt do ustawy ugodowej o związku cłowo-handlowym z Węgrami. Sprawa przedłużenia przywileju bankowego pozostała jeszcze niezałatwiona w podkomisyi. Jednak najważniejsze żądania, przedłożone przez p. Bilińskiego, upadły o tyle, iż weszły w poczet zwykłych rezolucyj, a według jego referatu miały być traktowane jako warunki, od których spełnienia miało być zależnem dalsze traktowanie właściwej ustawy.

Kiedy te żądania się pojawiły, sądzono powszechnie, że referent musiał się chyba pierw porumieć nie tylko z przewodnikami klubów większości, ale i z samym rządem. W toku dyskusyi pokazało się jednak, na co zwrócono szczególną uwagę, że porozumienia z rządem widocznie nie było, skoro p. minister sam oświadczył, iż żądanie odnoszące się do tworzenia nowych filij stało się nawet bezcelowem, bo bank sam wyprzedził już to tworzeniem po kilka filij w obu połowach monarchii. Zresztą wystąpienie p. Haunera z modyfikacyą jednego z żądań świadczy również o tem, iż ta sprawa nie była pierw omówioną.

Mimo to wszystko żądania, stawiane w sprawie bankowej stały się powodem wielkiego sporu cechy politycznej między dziennikarstwem węgierskiem a czeskiem z jednej, a dwu prądów w samem tonie poselstwa czeskiego z drugiej strony.

Według *Nar. List.* na posiedzeniu klubu czeskiego dnia 29 października roztrząsano właśnie tę sprawę i podnoszono zarzut, iż wnosząc z wyrażenia się niektórych posłów polskich — byli między posłami czeskimi tacy, którzy namawiali członków Koła polskiego do wytrwania przy pierwotnej uchwale, nieżyczliwej żądaniu Czechów co do zapisów w językach narodowych na banknotach. Hr. Henryk Clam-Martinic protestował w swojem i swych przyjaciół imieniu przeciw podsuwanej im tendencyi i zrobił zarzut, że zarzuty w tej mierze rozsiewane dążą chyba do tego, aby reprezentantów czeskiej większej posiadłości skłonić do wystąpienia z klubu czeskiego. P. Rieger chcąc zażegnać burzę i zapobiedz dalszej roztercе, oświadczył, iż się okazało, że owe zarzuty są bez wszelkiej podstawy.

Atoli coś w tem być musi, skoro *Politik* z d. 30 w liście jednego z posłów z Wiednia, przygotowuje Czechów na to, iż wypadnie zaniechać tych żądań, aby nie narażać na szwank sprawy ważniejszej, zwłaszcza, że lewica zręcznie i przebiegle prowadząc politykę dąży widocznie do rozbicia całej prawicy, aby dojść do władzy.

Drugim przedmiotem, który przy końcu tegorocznej sesyi sprawia Czechom bardzo wiele kłopotu i przykrości, jest wniosek członka Izby panów, Schmerlinga, żądający zbadania prawowitości i politycznej doniosłości rozporządzenia ministra Pražaka o języku urzędowym w sądach w Czechach. *Politik* upatruje w tym wniosku, którego motywa, — jak wiadomo, — są bardzo nieprzychylne dla samego rozporządzenia, nietylko krok przeciw całemu gabinetowi, ale zarazem dążenie do wytworzenia w łonie Izby panów wyraźnych stronnictw politycznych.

P. Sochor, który jako referent wniosku komisyjnego w sprawie wniosku cłowo-handlowego z Węgrami oponował przeciw żądaniu posłów tryesteńskich, którzy chcieli, aby przywileje wolnego portu w Tryeście trwały jeszcze dłużej, niż ta ustawa oznacza, wystąpił z powodu tej różnicy zdań z klubu Coroniniego. Co prawda, mógł był uczynić to dawniej, skoro wiedział, że w tej sprawie ma inne zdanie, niż członkowie tego klubu.

Budżet węgierski przedłożony w sejmie przez ministra skarbu Szaparyego wykazuje ogółem w wydatkach 350.400.021 złr. w porównaniu z budżetem przeszłorocznym więcej o 6.713.481 złr. w dochodach 328.356 095 złr. w porównaniu z przeszłym rokiem mniej o 1276687 złr.; niedobór wynosi zatem 22.043.926 złr. tj. więcej o 7.990 168 złr. W powyższe kwoty wchodzą wszelkie rubryki wydatków i dochodów tak zwyczajne, jak nadzwyczajne i przechodowe. — Sam budżet zwyczajny ma niedoboru 4 201.541 złr.

Chociaż taki stan finansów węgierskich jest bardzo smutny, mimo to niektóre dzienniki twierdzą, iż jest o wiele lepszy, niż przypuszczano. Na pokrycie tego niedoboru trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę, a nadto według wszelkiego prawdopodobieństwa postarać się o zaopatrzenie kas w pewne zapasy.

Adwokat dr. Dedekind osadzony w więzieniu w Brunświku, wypuszczony został na wolność, jak donoszą ostatnie dzienniki i to na uchwałę sądu nadziemiańskiego brunświckiego, do którego udał się z rekursem. *Braunschweiger Tageblatt* pisze przy tej okazyi co następuje: „Rozporządzone przez sąd okręgowy aresztowanie dr. Dedekinda, potwierdzonem został w skutek jego zażalenia przez izbę karną sądu ziemiańskiego. Skutkiem tego udał się aresztowany raz jeszcze z zażaleniem do sądu nadziemiańskiego, który kazał go wypuścić na wolność, ponieważ nie ma obawy ucieczki. Wytoczone dr. Dedekindowi śledztwo toczy się dalej“.

Po odbytem wielkiem zgromadzeniu studentów w Halli nad Salą, większością trzech czwartych głosów uchwalono petycyę do ministra oświaty o popieranie niemieckości na uniwersytetach austryackich, a szczególniej w Pradze. Na zebraniu tem byli obecni przedstawiciele kilku uniwersytetów, pięciu profesorów i rektor miejscowego uniwersytetu, który zabierał głos kilkakrotnie.

Kwestyą, czy pomiędzy Turcyą a Rosyą istnieje przymierze, zajmuje się konstantynopolitański korespondent *Polit. Corr.* — Zdaniem tego korespondenta, przymierza tego nie ma. Istnieje wprawdzie młodo-tureckie stronnictwo, które pragnie spokoju przynajmniej dla obecnej generacyi, ale sułtan nie sprzyja wcale tym zasadom. Sułtan wie — pisze ten korespondent — że wszystkie mocarstwa „śledzą wypadki“, wie dalej, że z pośród tych wszystkich mocarstw jedynie Rosya naprzód się posuwa i gotów jest czynić dla Rosyi wszelkie możliwe ustępstwa, nie myśli jednak o żadnem formalnem przymierzu. Turcya zrzekła się wszelkich interesów w Bułgaryi i Rumelii wschodniej, a wszelkie usiłowania swe skierowała ku obronie Macedonii, Tracyi i Konstantynopola. Jakiekolwiek naruszenie granicznych części państwa pociągnęłoby za sobą ze strony Turcyi dowód, że militarnej żywotności jeszcze nie utraciła. Naprózno usiłowałoby jakiekolwiek mocarstwo zwabić ją na teren Bułgaryi albo Rumelii wschodniej. Turcya trwa w tem przekonaniu, że nie ona lecz Europa powinna wziąć w rękę rozwiązanie kwestyi bułgarskiej. Radzi wprawdzie Turcya Bułgarom, by porozumieli się z Rosyą, ale nie wynika z tego, by istniało jakie przymierze Turcyi z Rosyą, tak samo, jak nie istnieje przymierze rosyjsko-niemieckie dla tego, że i Niemcy radzą Bułgarom porozumienie się z Rosyą. Korespondent *Polit. Corr.* jest pewnym, iż Turcya nie podejmie żadnej inicyatywy, lecz że zastosuje się tylko do konstelacyi polityki europejskiej

Petersb. Wiedom. w artykule wstępnym piszą, że coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski o mianowaniu ambasadora tureckiego w Petersburgu, Szakira baszy, ministrem spraw zagranicznych. Nominacya ta byłaby pożądaną, ponieważ dokładna znajomość za

patrywań gabinetu petersburskiego, jaką posiada Szakir basza, dopomogłaby Porcie „do wyjścia z obłędu bezzasadnych podejrzeń, obudzonych przez wrogów Rosyi“.

Francuska rada ministrów zajmuje się w tych dniach wykreśleniem książąt z listy armii. Wykreślonymi będą: pułkownik książę Chartres, generał ks. Aumale, gen. ks. Nemours i syn jego kapitan ks. Alençon, szwagier cesarzowej austryackiej, gen. ks. Murat i syn jego oficer ks. Murat.

W dłuższym artykule zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. *Temps* dowodzi, iż wszelkie wiadomości o rzekomej misyi Waddingtona, który miał żądać w Londynie ewakuacyi Egiptu są nieprawdziwe a co najmniej przedwczesne. *Temps* stanowczo występuje przeciw dziennikom francuskim, które chcą popchnąć rząd rzeczypospolitej na tę drogę. Francya nie ma żadnego powodu do przykładania noża na gardło Anglii. Nie należy także wątpić w prawdziwość przyrzeczenia danego przez Gladstonea i Salisburego, iż Anglia ustąpi z Egiptu skoro przywrócony zostanie administracyjny i socyalny porządek. To jednak prędzej nie nastąpi zanim sama Anglia nie ukończy swego zadania. Wezwanie Anglii do ustąpienia z Egiptu wtedy tylko miałoby znaczenie, gdyby bezpośrednio nastąpiło po niem wypowiedzenie wojny. Artykuł ten w Anglii sprawi z pewnością dobre wrażenie.

Dla angielskich stosunków cechującą jest odpowiedź „socyalno-demokratycznej federacyi“ przesłana naczelnikowi policyi londyńskiej City pułkownikowi Fraser na jego zakaz zamierzonego pochodu w dniu 9 b. m. Odpowiedź ta brzmi: „Rada generalna socyalno-demokratycznej federacyi pragnie wiedzieć na jakiej prawnej zasadzie zakazanem zostało konstytucyjne urządzenie pochodu robotników w dniu 9 listopada. Rada ta wyraziła życzenie, abym zwrócił panu uwagę, iż robotnicy takie samo mają prawo chodzenia po ulicach Londynu, jak każda inna część ludności i dlatego energicznie protestują przeciw zarządzeniu, które według ich przekonania, jest samowolnem usiłowaniem ograniczenia ich praw, jako obywateli angielskich.“ Coby się stało robotnikom w monarchicznych państwach stałego lądu, gdyby coś podobnego ośmielili się oświadczyć dyrektorowi policyi? W Anglii pułkownik Frazer ograniczy się zapewne na udowodnieniu robotnikom, iż postępowanie jego zgodne jest z ustawą.

La voce della verita oświadcza, że doniesienie pism angielskich, jakoby papież miał powołać kardynałów na obrad nad koniecznością opuszczenia Rzymu nie jest prawdopodobnem.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Bukaresztu, iż rumuńskiej Izbie deputowanych, która zbierze się w przyszłym tygodniu, zostanie przedłożonym projekt ustawy, który ma zainicyować ekonomiczne zbliżenie się Rumunii do Austro-Węgier, ku czemu tak w ciele prawodawczem, jak i w kołach handlowych, istnieją jak najlepsze dyspozycye.

Biuro Reutera donosi: Według wiadomości nadeszłych z Kabulu do Bhawalpur powstało pokolenie Ghilzai w pobliżu Ghuzni przeciw emirowi i połączyło się częściowo z pokoleniem Huzara. Pułk afgański, który szedł jako pokrycie transportu skarbu państwa został przez powstańców napadnięty i rozbity. Znany dowódzca oddziałów rozbójniczych Sadu przyłączył się do powstańców, na których czele stoi Muszki-Chan. Powodem powstania ma być niezadowolenie ludności z nadmiernego obciążenia podatkami.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godzinie 5 popołudniu.

Z cmentarza. Wczoraj i w niedzielę już tłumy publiczności dążyły na cmentarz dla uczczenia pamięci zmarłych. Wieczorami oświetlone a w wielu miejscach pięknie udekorowane mogiły rzewny a uroczysty przedstawiały obraz... Dzień dzisiejszy dopiero jest świętem zmarłych, piękna pogoda jednak trwająca przez wczoraj i onegdaj sprawiła, iż cmentarz stał się punktem, do którego dążył każdy prawie.

Dziś rano o ósmej biskup Dunajewski odprawił mszę św. w kaplicy cmentarnej, a przez dzień cały na cmentarzu ludno chociaż cicho.

JEksc. namiestnik Zaleski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Głównodowodzący książę Windischgraetz wczoraj rano wyjechał z Krakowa na urlop do Wiednia i Węgier.

Rada szkolna okręgowa zamiejska. 30 października wydelegowała deputacyę złożoną z vice-prezesa Rady Antoniego hr. Wodzickiego oraz Ks. kanonika Foxa i nauczyciela p. Badańczyka do bawiącego w krakowie hr. Kazimierza Badeniego dotychczasowego Prezesa Rady, celem pożegnania go z powodu ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Deputacyę przyjmował hr Badeni w pałacu „pod baranami“, a imieniem jej przemawiał wymownie hrabia Antoni Wodzicki, oraz nauczyciel p. Badańczyk.

Ankieta pożarna na sobotniem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezydenta, uchwaliła poczynić następujące wnioski naglące:

1) Zrobić przypomnienie urzędowe, — gdzie się znajduje wniosek naczelnika Eminowicza, w marcu 1883 roku przedstawiony, w sprawie zwiększenia etatu straży pożarnej.

2) Zakupno 10 beczkowozów.

3) Połączyć kierunek zakładu czyszczenia dołów kloacznych i kanałów systemem Talarda pod zarządem naczelnika straży ogniowej, przez co ośm par koni będzie miał do dyspozycyi.

4) Konie plantacyjne, akcyzowe i gazowni miejskiej oddać w razie pożaru do dyspozycyi naczelnika straży.

5) Wydać odezwę do właścicieli domów, przypominającą im obowiązek obsadzenia dachów i zlewania tychże, tudzież zaopatrzenia się w potrzebne rekwizyta ratunkowe.

6) prawo alarmowania miasta dzwonem z uwzględnieniem znaku dzielnic ma tylko naczelnik.

7) Przypomnienie majstrom kominiarskim, ciesielskim i murarskim §§. 46 i 47 III części ustawy ogniowej pod l. 6165, przez rząd dnia 28 kwietnia 185· zatwierdzonej, tudzież obowiązek stawienia się pod rozkazy naczelnika.

8) Służba miejska, woźni, pachołkowie magistratu, rękodzielnicy ekonomatu oddani są do dyspozycyi naczelnika.

9) Urzędnicy magistratu będą pełnić kolejno służbę pogotowia pożarnego w magistracie, skąd w razie pożaru udalzą się do budynków miejskich.

10) Przypomnieć posiadaczom koni, właścicielom browarów i t. p. zakładów publicznych, że w myśl § 52 ustawy ogniowej stawić się mają do dyspozycyi naczelnika straży ·i

11) Urządzić tymczasowo w koszarach straży motor gazowy (pompę) o sile 4 koni.

Ankieta przyszła do przekonania, że w razie większego pożaru straż potrafi uratować miasto od katastrofy, zwłaszcza, gdy wszystkie powyższe punkta należycie będą wykonane.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 3 bm. o godzinie 6 w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych dr. Gluziński mówić będzie o nadmiernem wydzielaniu soku żołądkowego i nadmiernej jego kwasności (z kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego).

Z Uniwersytetu P. Sydon Bogumił Jan Friedberg, rodem z Nowego Sącza, otrzymał dnia 30 października b. r. na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Z teatru Przed dniem zadusznym w teatrze naszym dziwnym zbiegiem ukazała się sztuka, przywołująca na pamięć ś. p. poprzednią dyrekcyę i kierunek sceny, polegający zawsze na karmieniu publiczności chociażby największą lichotą sceniczną, byleby tylko ze stemplem zagranicznego pochodzenia.

Taką właśnie sztuką jest odegrana „dzięki staraniom i rozgałęzionym stosunkom“ jednego z członków teatralnej komisyi „bomba“, p. t. „Kopacze złota“ podzielona aż na 6 obrazów, którą autor Wiktoryn Sardou wstydził się wystawiać w Europie, chociaż „robiła kasę“ w teatrach żatlantyckich, — dopiero Kraków pierwszy w rzędzie miast europejskich ujrzeć ją był zniewolony i pragnąć aby mógł zapomnieć.

Zamiast recenzyi moglibyśmy wydrukować listy otrzymane od osób, które musiały opuścić teatr po scenie powieszenia p. Stępowskiego, — lecz listy te są za bszerne. Jeden z łaskawych korespondentów wyraża zdanie, iż sztuki tego rodzaju mogą się podobać szukającym daremnie jakiegokolwiek podniecenia szulerom przed rozpoczęciem hazardownej gry. Nerwy przeciętnego człowieka nie cierpiącego na „gorączkę złota“, nie znoszą tak wstrętnych w swej plastyczności scen

Do takiego orzeczenia dodać możemy tylko iż najzupełniej trudno nam zrozumieć, co skłonić mogło dyrekcyę do wystawienia takiej, absolutnie żadnemi nieobdarowanej przymiotami ramoty.

W urzędowej lwowskiej gazecie rozpisywał się niej krakowski korespondent i doniósł, iż tłómaczem tego sztuczydła jest p. Ignacy Kliszewski.

Bezprzykładny upadek tej moralnej pomyłki autora i tłómacza powinienby być przestrogą dla sumiennie spełniającej dotąd swe obowiązki dyrekcyi, aby reklamom urzędowych pism nie dawała posłuchu, jeżeli chce dbać jak dotąd o krakowskiej publiczności życzliwość, na którą zasługiwać umie.

Żal było patrzeć na grę artystów, usiłujących pracą i talentami uczynić słonia — z muchy.

Dla literatury dramatycznej nie jest także nowym ten świat kopaczy złota, który p. Sardou przed laty nam niewidziane w tak monstrualnych i banalnych zarazem przedstawił rysach. Najwybitniejszymi dramatami, których akcya rozgrywa się w Kalifornii, są cieszący się stałem w Ameryce powodzeniem dramat Joaquin Millera p. t. „*The Danites*“ i wielce oryginalny obraz sceniczny Bret Harta: „*Dwaj mężowie ze Sandy-Bar*“ na scenach polskich dotąd nie grany. W obu tych sztukach społeczeństwo Ameryki w zupełnie innej, a niewątpliwie w prawdziwszej przedstawia się postaci.

Zarząd „Zgody“, Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich, krząta się, aby urządzić, jak w latach ubiegłych wieczorek ku uczczeniu rocznicy listopadowego powstania.

W czytelni akademickiej odbyła się w sobotę pierwsza pogadanka naukowa Zagaił ją kol. Adam Nowicki pięknym odczytem o poezyach Konopnickiej. Następnie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya o najnowszych prądach literackich i o prasie warszawskiej.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w roku bieżącym wykładać będą:

Na wydziale nauk przyrodniczych: Adjunkt obserwatoryum astronomicznego krakowskiego dr. D. Wierzbicki astronomię popularną, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wł. Szajnocha mineralogię i geologię, prof. Uniw. Jagiell. dr. I. Rostafiński botanikę, prof. gimnazyum Sobieskiego dr. Jaworowski zoologię, prof. gimnazyum św. Anny Franc. Tomaszewski fizykę doświadczalną, prof. szkoły technicznej przemysłowej i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. E. Bandrowski chemię, docent Uniw. Jagiell. dr. Kazimierz Grabowski hygienę popularną.

Na wydziale historyczno-literackim:-

a) Przedmioty stałe: docent Uniw. Jagiell. dr. T. Ziemba literaturę polską, tenże estetykę, p. Gustaw Ehrenberg literaturę powszechną, prof. Uniw. Jagiell. dr. A. Lewicki historyę polską, prof. gimn. św. Anny dr. Aug Sokołowski historyę powszechną najnowszych czasów od roku 1831, dyrektor seminaryum nauczycielskiego p. Andrzej Niziol pedagogikę.

b) przedmioty niestałe: prof. Uniw. Jagiell. dr. Maryan Baraniecki „O liczeniu słownem i piśmiennem różnych ludów“, prof. gimnazyum św. Anny Bron. Gustawicz „O oceanie lodowatym pod względem fizycznym i przyrodniczym i ostatnie wyprawy morskie do bieguna północnego, kustosz zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. Konstanty Jelski „Szkice z dziesięcioletniego pobytu w Peru w celach przyrodniczo-naukowych“, p. Maryan Dubiecki „Zawiązki dziejów Siczy Zaporożskiej, prof. Uniw. Jagiell. dr. L. Malinowski „Przegląd języków słowiańskich i ich charakterystyka“, dr. Franciszek Bylicki „O najnowszej muzyce polskiej, począwszy od roku 1830“, p. Stan. Żarański „Zarys dziejów Słowiańszczyzny jako przygotowanie do dziejów Polski“, dyrektor Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Wład Łuszczkiewicz „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju, — kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego architekt J. Wdowiszewski „O wschodnich kobiercach“.

Oprócz tego jest projektowany w tegorocznym kursie publiczny wykład „O stanowisku kobiety w obec prawa“ O dniu tego wykładu i nazwisko prelegenta, ogłosimy we właściwym czasie.

(Dok. nast.)

Referentem biura wystawy krajowej krakowskiej będzie p Ludwik Zawiłowski, radca magistratu.

Fabryka pp. Zieleniewskich prowizorycznie przeniesioną będzie na ulicę Krowoderską. Odnośne plany z powodu nagłości zamierzonej budowy zatwierdził w sobotę magistrat mając wzgląd, iż od szybszego rozpoczęcia robót w fabryce zależnym jest los robotników, pozostających bez zajęcia.

Mieszkania stróżów domów na przyszłość wogóle mają być jak najbliżej bram umieszczone, a w nowych budowlach mieszkania te muszą być oznaczone na planie Na taką uchwałę magistratu, bardzo pożądaną zresztą, wpłynęła okoliczność, iż budzeni w nocy dla otwarcia bramy stróże, wśród zimy boso biegną, aby lokatorom bramę otworzyć, a wskutek tego bardzo często narażają się na choroby.

Wydalony z Prus Krakowianin, Ignacy Marzyk, fotograf, zamieszkały od lat sześciu w Mysłowicach, przybył do Krakowa i otworzył zakład fotograficzny w Podgórzu przy ulicy Józefińskiej.

Zmarli. Henryk Klimontowicz, właściciel Wójtowy pod Bieczem, oficer wojsk polskich z r. 1863 z oddziału Narbutta, poprzednio oficer rosyjski pułku strzelców, zmarł w dobrach swoich 27 z. m., otaczany poważaniem ogółu.

We Lwowie zmarł w 51 roku życia Ludwik Buschak, radca sądu krajowego

W Wiedniu zmarli radca rządowy i dyrektor kancelaryjny Izby deputowanych Kupka, przeżywszy 70 lat i profesor dr. Pierre, na apoplexyę serca w 78 roku życia.

Sacharyna Mało dziś jeszcze komu znaną nazwa tego nowego produktu chemicznego, wyrabianego ze smoły uzyskanej z węgli kamiennych. A jednakże w krótkim czasie sacharyna może się stać wielce ważnym przedmiotem handlu, ale co więcej wyrobem codziennego i powszechnego użytku — zastąpi ona cukier, a taniością swoją stanie się przystępną nawet dla najuboższych Doświadczenia, dokonane przez słynnego fizyologa włoskiego. prof. Mosso, wykazały że jeden łut sacharyny przy osładzaniu wody lub pokarmów zastąpić może dziewięć funtów cukru. Dla zdrowia jest ona nieszkodliwą, nie posiada jednak wcale tej własności odżywczej. która cukier czyni dla nas tak pożytecznym, a nawet niezbędnym dla naszego organizmu. Brak ten da się w zupełności zastąpić mieszaniną sacharyny z cukrem krochmalnym, w której na 500 części tego ostatniego jedną część sacharyny dodać wypadnie, aby ten produkt tak pod względem smaku jak wartości odżywczej dorównał własnościom cukru. Na ostatniej wystawie w Antwerpii podziwiano wyroby cukiernicze, słodzone sacharyną. Była to jednak tylko próba. Obecnie powstaje w okolicy Magdeburga wielka fabryka sacharyny, która dla cukrowni niebezpieczną grozi konkurencyą.

Konfiskaty. Ostatni zeszyt lwowskiego *Przeglądu społecznego* skonfiskowała prokuratorya.

Mianowania. Profesor seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie i inspektor okręgu szkolnego w Przemyślu, Mieczysław Baranowski, został mianowany inspektorem okręgu szkolnego we Lwowie.

Odznaczenia. Wicekonsul w Janinie (Albania), Kajetan Zagórski, został mianowany rzeczywistym konsulem w Monastyrze.

Repertuar teatru krakowskiego

We środę 3 listopada: Wielkie antispirytystyczne przedstawienie profesora Simensa.

We czwartek 4 listopada: (wznowione) „Rozbitki“, komedya w czterech aktach Józefa Bilizińskiego, z p. Lubiczem w roli Strassa.

W sobotę 6 listopada: po raz pierwszy „Osaczony“, komedya w pięciu aktach Edwarda Lubowskiego, nagrodzona na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Fr. Rawita, którego nowelkę pod tyt. „Sentymentalna historya“ zamieściliśmy w przeszłym miesiącu w feletonie, drukuje obecnie w jednem z pism warszawskich powieść z życia ukraińskiego ludu pod tytułem „Bez opieki.“

— Akademia sztuk petersburska ogłosiła następujący temat na konkurs imienia hr. Uwarowa: „o stosunkach historycznych narodu i państwa polskiego do plemienia rosyjskiego“. Pod stosunkami rozumieć należy nietylko wojny i dyplomacyę, lecz stosunki prawne i dyplomacyę. ze szczególnem zwróceniem uwagi na W. księstwo litewskie. W odwzorowaniu walk zastrzeżona jest bezstronność. Oby była rzeczywiście.

Dział ekonomiczny.

Rybołostwo i nafta.

(Dokończenie.)

Jakie zaś skutki to ustawiczne zanieczyszczanie Prutu mieć będzie na przyszłość, nie trudno obliczyć. Prąd wody prowadzi warstwę pływającej po powierzchni ropy na miejscach płytkich i spokojnych. t. j. tam gdzie się zbiera narybek potrzebujący wyższej ciepłoty wody, skutkiem czego większa część młodych rybek ginie zatruta szkodliwymi przymieszkami, część zaś uchodzi na głębszą wodę a porwana silnym prądem unoszoną bywa ze zwykłych lęgowisk. O wylęgnięciu młodych z ikry złożonej na miejscu naftą zanieczyszczonem, ani mowy być nie może, a nawet ryby większe spożywając pokarm szkodliwemi substancyami przesiąknięty, tracą wiele na życiowej energii i, stają się mniej odpornymi na wpływy zewnętrzne, co za sobą najrozmaitsze choroby epidemiczne pociąga, jak tego był przykład w niektórych okolicach Galicyi zachodniej, gdzie przez czas jakiś wodę odpadkami z fabryk zanieczyszczano. Ryby zresztą pod Kołomyją złowione tak dalece naftą są przesiąknięte, że ich cuchnące mięso jest prawie nie do użycia. Szkody jakie w ten sposób chciwość i nieprzezorność właścicieli destylarń krajowi wyrządza, obliczyć nie zdołamy. Szkody te jednak żadną miarą, wynagrodzeniami dla poszczególnych rybaków lub gmin wyrównać się nie dadzą, gdyż się tu o gwałtowne obniżenie stanu rybnego, a więc o dobro kraju i długą przyszłość rozchodzi. Wprawdzie słychać tu i owdzie zbyt często głosy, że dochody z rzek rybnych nic nie znaczą wobec dochodów z eksploatacyi nafty, jednak w twierdzeniu tem, choć fałszywem wcale nie widzimy racyi dlaczego wieśniacy prawo rybołostwa dzierżawiący, dla wygody i widzimisię przedsiębiorców naftowych szkodę ponosić mają, skoro obie te gałęzie bogactwa krajowego ze sobą pogodzić się dadzą. Że zaś ten lub ów fabrykant przez zaprowadzenie odpowiednich środków zaradczych, jak przez zakopywanie odpadków lub w sposób inny stratę pewną w dochodach poniesie, to wcale w rachubę wchodzić nie może gdyż dobro ogółu po wszystkie czasy wyżej stoi po nad względy dla poszczególnych jednostek. W jaki sposób zanieczyszczaniu Prutu najłatwiej i najmniejszemi kosztami zapobiedz można. o tem ludzie fachowi najlepiej wiedzieć powinni, i przekonani jesteśmy. że sprawa ta niezwłocznie załatwioną zostanie. skoro tylko władze polityczne uwzględniając głos i dobro ogółu gorliwie się nią zajmą.

Prut należy do rzek bardzo rybnych, a przy należytem zastosowaniu i przestrzeganiu przepisów ustawy rybackiej, nie małą rolę w gospodarstwie krajowem i dochodach okolicznego ludu zająć powinien. gdyż posiada prócz wielu innych, ryby tak cenne jak głowacica. pstrąg, świnka i inne. Jak długo jednak ustawy będą w poniewierce a nawet urząd gminny w Kołomyi w zanieczyszczaniu rzeki czynny będzie brał udział, tak długo o podniesieniu stanu rybnego w Prucie mowy być może, a nawet w najkrótszym czasie ryba większa do rzadkości w naszych strongach należeć będzie. Miejmy jednak nadzieję. że z chwilą kiedy Wydział krajowy obejmie zarząd gospodarstwem rybnem kraju, wszystkie nadużycia w tej mierze usunięte zostaną.

Z. Fiszer.

Przyboczna Rada kolei skarbowych odbyła dnia 29 i 30 dwa posiedzenia. Na pierwszem po zagajeniu przez ministra handlu margr. Bacquehema zdał referent sprawę z tego, jak generalna dyrekcya załatwiła uchwały, powzięte na sesyi ostatniej, oraz z tego, co od owego czasu sama zarządziła. Najważniejszym przedmiotem tej ostatniej kategoryi był zimowy plan jazdy, zarządzony przez gen. dyrekcyę wbrew zasadom, jakie Rada na ostatniej sesyi objawiła. Z tego powodu podniesiono zarzuty i zarządzano zmiany, jednak bezskutecznie.

Następnie przyjęto kilka wniosków, między temi żądanie. aby ulgi, przyznawane dotąd wielkim młynom, przyznawać na przyszłość i innym podobnym procederom.

Członek Rady p. Mauthner interpelował, czy są uzasadnione pogłoski o podniesieniu taryfy za przewóz towarów. Na to odparł przewodniczący p. Czedik, że gen. dyrekcya dotąd nie otrzymała w tej mierze żadnego polecenia O przyszłości nie może nic powiedzieć. Na wszelki wypadek jednak podniesienie taryf nie nastąpi przed najbliższą sesyą Rady, gdyż rząd nie zrobiłby tego bez poprzedniego uwiadomienia o tem Rady.

Na drugiem posiedzeniu przyjęto do wiadomości propozycyę gen. dyrekcyi co do zmniejszonego opustu z ceny normalnej przy kartach abonamentowych z 25 proc. na 20, i co do podwyższenia taksy za karty roczne na całą sieć skarbową z 300 złr. na 400 złr. w pierwszej, z 225 na 300 w drugiej, i z 150 na 200 w trzeciej klasie.

Wniosek żądający, aby wszystkie Izby handlowo-przemysłowe wysyłały swych reprezentantów do Rady kolejowej, odstąpiono rządowi do zbadania, a petycyę Izby opawskiej o lepsze połączenie w ruchu kolejowym Śląska z Galicyą Morawią i Węgrami polecono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Z kolei przyszła na porządek dzienny interpelacya, wniesiona na ostatniej sesyi przez członka Rady p. Struszkiewicza z towarzyszami 1) Czy to prawda, że gen. dyrekcya kolei Karola Ludwika wniosła podania co do podniesienia taryf przewozowych? 2) Czy to prawda, że gen. dyrekcya kolei Karola Ludwika wniosła do rządu projekt o objęciu ruchu i administracyi na kolejach skarbowych w Galicyi? — 3) Jak rząd myśli się zachować wobec tych żądań i projektów?

W odpowiedzi na powyższe pytania reprezentant rządu, radca ministeryalny Pollanetz, odwołał się co do pierwszej kwestyi na znane podanie gal. kolei Karola Ludwika o podniesienie taryf, które jednak później zostało cofnięte Co do drugiej kwestyi odrzekł reprezentant rządu: „nie ma dotąd formalnego wniosku ze strony administracyi kolei Karola Ludwika o objęcie w zarząd kolei skarbowych jednak przyznał, że sprawa ta została poruszoną w formie nieurzędowej. Skutkiem tego zaczęto robić dokładne badania i obliczenia jednak wyniki tych badań muszą być jeszcze poddane dojrzałemu ocenieniu z różnych punktów zapatrywania. Należy bowiem dowiedzieć się na pewno, czy takie objęcie ruchu na kolei transwersalnej przez kolej Karola Ludwika, choćby przyniosła pożytek akcyonaryuszom tej ostatniej, byłoby zarazem korzystnem dla skarbu kolejowego i dla gwarantującego skarbu państwa. Również należy zbadać. czy takiemu połączeniu, przy którem zresztą szczegółowe stosunki krajowe musiałyby być uwzględnione, nie sprzeciwiają się ważne względy ekonomiczne i handlowe. W końcu należy się i nad tem zastanowić, czy takie połączenie odpowiadałoby interesom państwowym i publicznym.

Przy tej sposobności, kiedy się zastanawiano nad tą sprawą, poruszyło ministerstwo pytanie, czyby właściwy cel takiego połączenia, t. j. podniesienie dochodu, nie dał się osiągnąć innym sposobem. np. wzajemną ugodą między wszystkiemi kolejami w Galicyi — zamiast dotychczasowych karteli ruchu. — Ostateczny wynik tych wszystkich badań i ewentualnych układów będzie w stosownej chwili podany do wiadomości Rady kolejowej“.

Taka była odpowiedź. Z niej dowiedzieliśmy się na końcu, iż na podstawie badań i obliczeń może przecież przyjść do zawarcia jakiegoś układu wzajemnego między zarządami obu kolei, ale nie zasięgnięto wcale opinii Rady przybocznej, co ona o tem sądzi; przeciwnie obawiając się może, aby nie wystąpiła przeciw temu zamknięto zaraz po tej odpowiedzi sesyę tegoroczną, pocieszając ją tem. że jej powiedzą, co bez niej będzie zrobionem.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 27 października 1886.

Przewodniczący początkowo prezes Izby p. Baranowski, a w dalszym ciągu wiceprezes p. Mendelsburg.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenie sekretarz dr. Leo zdaje sprawę z czynności biura Izby od ostatniego posiedzenia. W tym czasie załatwiono 193 ekshibitów, z czego przypada 85 na sprawy przemysłowe, 17 na targowe 18 opinij w sprawach rękodzielniczych, 12 spraw kolejowych, 10 wpisów firm; — świadectw i certyfikatów wydano 10, — relacyj zrobiono 11 i t. d.

Następnie szef biura dr. Weigel przedstawił wynik rokowań z dyrekcyą inżynieryi wojskowej, — podjętych w celu uregulowania rejonu fortyfikacyjnego w Krakowie i przyległych gminach. Rokowania te nie odniosły pożądanego skutku, ponieważ dyrekcya inżynieryi, trzymając się ściśle swoich przepisów, na zmianę rejonu fortyfikacyjnego zezwolić nie może i tylko dla uspokojenia przemysłowców, zagrożonych rewersami demolicyjnemi, przyrzekła postępować z największą ogl ędnością i nie tamować rozwoju zakładów przemysłowych, wyjaśniając nadto, że w razie oblężenia Krakowa prawdopodobnie tylko w nieznacznej części korzystałaby z rewersów demolicyjnych, gdyż dotyczące budynki zużytkować się dadzą na cele wojskowe, jak n. p. na rozkwaterowanie wojska, składy żywności i przyborów, — które to korzyści odpadłyby w razie zburzenia.

Pismo wydziału Rady powiatowej w Jaśle o wyjednanie zmiany rozkładu jazdy na kolei Transwersalnej wywołało ożywioną dyskusyę, w której pp. Biechoński, Dattner i Mendelsburg wykazali drastycznemi przykładami wadliwości rozkładów jazdy, dochodzące do tego stopnia, że w wielu relacyach musiano powrócić do jazdy końmi, co wobec kolei jest niewątpliwie jaskrawą anomalią. Przy tej sposobności pp. Gülcher i Strzygowski wykazali, że wskutek braku odpowiedniego połączenia komunikacya z Węgrami nie może się odbywać krótszą drogą przez Żywiec i Zwardoń, lecz dłuższą o wiele linią przez Dziedzice-Bogumin. — Wobec tych, na innych kolejach niepraktykowanych niewłaściwości, upoważniono biuro Izby do wystosowania energicznego przedstawienia do generalnej dyrekcyi kolei państwowych i do ministerstwa handlu

W odpowiedzi na zapytanie c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów uchwalono oświadczyć się za utworzeniem stacyj telegrafu rządowego w Chabówce, Oświęcimiu i Zakliczynie.

C. k. miejscowej komisyi podatkowej w Krakowie uchwalono odpowiedzieć, że przewóz mebli należy do zakresu działania spedytorów i nie pociąga za sobą osobnego opodatkowania, tudzież, że wyrób i sprzedaż narzędzi chirurgicznych przez nożowników również nie uzasadnia wymiaru oddzielnego podatku.

Na zapytanie ministerstwa handlu, czyli wyrób i sprzedaż fotografij nie wypadałoby uznać za przemysł koncesyonowany, uchwalono po zasięgnięciu opinii p. Walerego Rzewuskiego odpowiedzieć, że nie zachodzi potrzeba ograniczenia fotografów, tudzież handlu fotografiami i że tylko przygotowywanie klisz do druku zapomocą fotografii i sporządzenie odbitek z tych klisz traktowaćby należało analogicznie z sztuką drukarską jako przemysł koncesyonowany.

W sprawie konwersyi pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego umieścił *Dzien. Polski* następujący komunikat: „Zgłoszenia o konwersyę dawnych pożyczek wpływają nieustannie w ogromnej ilości, ale też i dyrekcya nie zasypia sprawy. Pomimo nawału innej pracy zakrzątnęła się około sprawy konwersyjnej tak gorliwie, że na jednem posiedzeniu uchwaliła wydanie promes w sumie około 4 milionów złr.- tudzież wydanie pożyczek w sumie pary kroć sto tysięcy. Z jaką sprężystością zabrała się dyrekcya do tej pracy, dość wspomnieć, że sesya, na której zapadły powyższe uchwały, trwała literalnie cały dzień, bo od godziny 10 rano do 9 wieczorem. Równie szybko postępuje ekspedycya z rezolucyą tak. iż na wszystkie podania mają już strony odpowiedzi w ręku. Na szczególniejszą pochwałę dyrekcyi podnieść jeszcze należy, że nie czekając powrotu hr. Rusockiego, który wyjechał na krótki pobyt na wieś, sama tak energicznie ujęła sprawę konwersyi w swoje ręce i pożądane dzieło doprowadza do skutku. Jeżeli tedy cała akcya pójdzie dotychczasowym trybem, możemy się spodziewać, że konwersya dokonaną zostanie w bardzo krótkim czasie“.

Reprezentantami spółki, która się podjęła konwersyi, jest we Lwowie gal. Bank kredytowy, a w krakowie Tow. wzajemnego kredytu.

Dla ułatwienia podkuwaczom, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania w szkole kucia koni, uzyskania świadectwa zdatności w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27 sierpnia 1873 r., ustanowione zostały komisye egzaminacyjne we Lwowie, w Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie Jarosławiu, Brodach, Śniatynie i Tarnopolu.

Egzamina dla podkuwaczów, w mowie będących, odbędą się w drugiej połowie grudnia b. r., a kandydaci mają się zgłosić do egzaminu najpóźniej do końca listopada b. r. do namiestnictwa, dołączając do podania:

1) świadectwo, jako rzemiosła wyuczyli się porządnie (*Lehrbrief*) i

2) dowód, iż najmniej przez trzy lata byli czeladnikami.

Nadto w podaniu ma być wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu.

W Głogowie otwartą została stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Nowe kantory banku austro-węgierskiego. Rada generalna tego banku uprzedzając — jak powiedział p. minister skarbu — życzenia i uchwały podkomisyi bankowej co do nowych filii pożądanych i chcąc przez to uczynić te uchwały bezprzedmiotowemi i zbytecznemi, a zarazem okazać swoją troskliwość i pamięć nawet bez nacisku zewnętrznego,

postanowiła na posiedzeniu z dn. 28 b. m. — jak pisze *Presse* — utworzyć w austryackiej połowie monarchii pięć nowych kantorów (*Nebenstellen*), z tych jeden w Drohobyczu przy tamtejszem Towarzystwie oszczędności i kredytu. W węgierskiej połowie ma powstać nowych kantorów siedm. *Presse* zapowiada, że bank przyogotowuje utworzenie dalszych 24 kantorów w całej monarchii. Z nich może przynajmniej jeden dostanie się Galicyi.

Subwencye ze skarbu państwa dla kolei żelaznych wynoszą w przedłożonym preliminarzu okrągło 9,410.000 złr. w porównaniu z rokiem przeszłym więcej o 1,281.000 złr. Na tę przewyżkę tegorocznej potrzeby wpływa w znacznej mierze znaczniejszy niedobór w dochodach na kolejach galicyjskich. Mianowicie potrzebuje kolej Czerniowiecka subwencyi 1.893.000 złr. (w roku przeszłym 1.415 tys.), — kolej Karola Ludwika po raz pierwszy na starej sieci 100.000 złr., a na nowej 1.240 tys. (w porównaniu z 963.000 w roku przeszłym), — kolej Łupkowska z gwarancyi procentów 969.000, a jako zaliczkę za niedobór ruchu 123.000; — kolej Albrechta 954.140 i 41 350.

Targ na zboże. Kraków d. 2 listrpada. Z powodu wczorajszego święta dowóz mały.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (81 kil.)		9·20
(77 kilogr.)		8 85
„ żółta (77 kilogr.)		8 80
„ biała	8·59	8·00
Żyto	6·40	6·90
Jęczmień	0·00	6 50
Owies	5 50	5·70

Ceny zboża według sprawozdania Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, 30 października.

Zupełna stagnacya wywołana przez bierne zachowanie się tak producentów jak i odbiorców tamowała znacznie ruch w handlu zbożowym, dziś targi nieco się ożywiły, a obroty z każdym dniem poczynają się powiększać.

Pszenica poszukiwana, żyta usposobienie spokojne, jęczmień bez popytu — rzapak gotowy chętniej pytany W koniczu wskutek niższych notowań giełd zagranicznych, usposobienie słabsze. Chmiel zupełnie zaniedbany. Spirytus usposobienie mdłe.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów

Pszenica gotowa	7 50	8 20
Żyto gotowe	5 50	6 20
Owies obroczny	5·—	5 50
Jęczmień	6 —	7 25
Rzepak	9·10	9 20
Groch	6·—	10·—
Wyka	4·75	5 20
Chmiel za 56 kilo	35 —	45 —
Spirytus za 10.000 ltr. prot. gotowy	24·50	25·—

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 30 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·00 do 9 25; na paźdz.-listop. 0 00—0·00, na wiosnę 9 25 do 9 30. Usposobienie mdłe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 6 97—7 02, na wrzesień październik 0 00—0 00 na wiosnę 7·05 do 7·10. Usposobienie mdłe

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8 50 Usposobienie stałe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na wrzesień paździer. 0 00—0·00 na maj-czerwiec 6·50—6·55. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0 00—0 00, na paźdz.-listop. 0·00—0 00, na wiosnę 6 78—7·83, Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·50—26 75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 75—33·00

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23 00—23·25; galicyjska 20 00 do 20·25, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24 00—24·50; prima kaukaska Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27 00—27 25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52 60—53 00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31 50—32·00. W tygodniu od 23 do 29 października

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 28·——34·—, czesane 38·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r. 1885 110·—115·, podmiejski 100·—110, wiejski 85 00 do 95·00, zielony 40—50

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50—do 52, włoski — — do —·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 60 — do 68·—, francuska 78·— do 84·—, węgierska 52·—56 złr. czeska biała 66·— do 82 —

Rzepak za 100 kilogrm. 10 85 do 10 75 banacki 10 75—11·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·25 — 23 50 na dworcu; galicyjska 20 25—20 50, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·00 do 21·25. Usposobienie stałe.

Sprawa bułgarska.

Regencya bułgarska dopięła nareszcie zamierzonego celu. Mimo wszelkich zabiegów Rosyi Stambułow i Mutkurow nie dali się odwieść od powziętego planu i Wielkie Sobranie odbyło w niedzielę pierwsze posiedzenie. Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram z Tyrnowy:

Dziś nastąpiło otwarcie zgromadzenia narodowego. Stambułow odczytał orędzie rejencji, które powiada: „Po abdykacyi ks. Aleksandra rząd obecny objął kierunek spraw publicznych. Poświęcił on wszystkie swoje trudy utrzymaniu porządku, spokojności i bespieczeńswa, zachowaniu życia, mienia i czci obywateli. Sądził on, że pierwszym jego obowiązkiem było zwołać wielkie zgromadzenie narodowe celem dokonania wyboru księcia. Obecnie widzi z zadowoleniem dokoła siebie przedstawicieli narodu, zgromadzonych w starożytnej stolicy królestwa bułgarskiego. Mając silne przekonanie, że potraficie wybrać księcia, który poprowadzi naród drogą postępu, wielkości, sławy i przeznaczeń historycznych, ogłaszamy wielkie zgromadzenie narodowe otwartem. Niech żyje wolna Bułgarya.“

Zgromadzenie przystąpiło niezwłocznie do wyboru biura prezydjalnego. Stósownie do okoliczności sesja sobrania będzie bardzo krótką. Sprawdzenie wyborów zajmie dwa dni, poczem nastąpi wybór księcia. Prawdopodobnie wybranym zostanie ks. Waldemar duński. Akt ten odbędzie się za dni trzy lub cztery.

W innych dziennikach znajdujemy następujące doniesienie.

Wczoraj o godzinie 11 zrana zostało zagajone Sobranje narodowe przez Stambułowa i Mukturowa. Obecny delegat Porty Gadban effendi zaprotestował przeciwko udziałowi deputowanych rumelijskich Wybór księcia nastąpi jutro

W przeddzień otwarcia Sobrania wystosował gen. Kaulbars do rządu bułgarskiego notę, zawierającą ultimatum rosyjskie. Kaulbars oświadcza w tej nocie, że Rosya nie ścierpi dłużej niesprawiedliwego postępowania z poddanymi rosyjskimi i z członkami opozycyi. Nota żąda zadowalniającej odpowiedzi w przeciągu trzech dni, gdyż w przeciwnym razie równie gen. Kaulbars jak i członkowie agencyi rosyjskiej będą musieli opuścić Sofię i pozostawią rządowi bułgarskiemu odpowiedzialność za wszystko, co nastąpi. Na powyższą notę otrzymał Kaulbars natychmiastową odpowiedź tej treści, iż rząd bułgarski rozesłał do prefektów okólnik nakazując im surowo czuwać nad bezpieczeństwem poddanych rosyjskich. W dalszym ciągu prosi rząd bułgarski Kaulbarsa o wymienienie nazwisk prześladowanych poddanych rosyjskich i o podanie ich adresów, ażeby ukaranie winnych mogło tem prędzej nastąpić.

Z wymiany obu przytoczonych powyżej not okazuje się, że gen. Kaulbars szukał skwapliwie powodów do zerwania stosunków z Regencyą. Według utartej metody wystąpił on i tym razem w roli opiekuna uciśnionych. Odgrywanie tej roli poszło mu tem łatwiej, iż Rosya udzieliła w ostatnich czasach wielu skompromitowanym Bułgarom swego obywatelstwa. Być jednak może, iż dziś gdy otwarcie Sobrania unicestwiło na razie intrygi dyplomatów rosyjskich, reprezentant Rosyi zmieni taktykę i nie szukając prawnych pozorów, ogłosi jawnie i stanowczo jakie są ostateczne zamiary cara.

Depesza *Ag. Havasa*, wysłana z Tyrnowy dnia 31 października określa położenie w następujący sposób:

W kołach rządowych panuje przekonanie, iż Rosya wysłała swe okręty do Warny i zagroziła okupacyą Bułgaryi jedynie w tym celu, ażeby wywrzeć nacisk na zgromadzenie narodowe i wywołać niepokój między ludnością; Rosya jest bowiem dotychczas przekonaną, że Sobranie wybierze znowu ks. Aleksandra. Nasuwa się pytanie, czy Rosya działając w ten sposób chce tylko przeszkodzić wyborowi Aleksandra, czy też pragnie ona zarazem obalić rządy regencyi. W sferach urzędowych odpowiadają na to pytanie, że wielu deputowanych, zwłaszcza z Rumelii, przybyło do Tyrnowy z zamiarem głosowania na Aleksandra, lecz, że właśnie dzięki usiłowaniom samej regencyi kandydatura ta została usuniętą. Regencya, usunąwszy kandydaturę ks. Battenberskiego, zaproponowała deputowanym wybór ks. Waldemara duńskiego, lub też ks. Oldenburskiego; oprócz tego zgodziła się ona na wypuszczenie uwięzionych oficerów. W ten sposób starano się spełnić życzenie cara i przychylniej usposobić Rosyę. Przybycie rosyjskich okrętów do Warny i prawdopodobne zajęcie tego miasta muszą rozwiać te złudzenia; będzie to zarazem dowodem, że Rosya nie chce mieć do czynienia z dzisiejszym rządem.

Co do dalszego postępowania rządu, wielu deputowanych jest zdania, że nie należy zmieniać programu, i że rząd, gdyby nawet miał runąć, powinien podobnie, jak i sobranie, wytrwać na legalnej drodze; inni, mniej skłonni do uległości, pragną wywołać wyraźny protest przeciw postępowaniu Rosyi i gdyby dalsza zgoda okazała się niemożebną podnieść znowu myśl wyboru ks. Aleksandra. Jedni i drudzy oddają się nadziei, że obecność Rosyan w Warnie wywoła konflikt między Rosyą i innemi mocarstwami co najmniej zaś między Rosyą i Anglią. Co się wreszcie tyczy stronników Rosyi, sądzą oni, że regencya nie zdoła się długo utrzymać, i że władza dostanie się w ich ręce.

Bez względu na to, jak się Austrya i Niemcy zachowają na wypadek wkroczenia Rosyan do Bułgaryi, można być pewnym, że opinia publiczna w obu tych państwach przyjęłaby krok taki z oburzeniem. Nawet w dziennikach półurzędowych przebija się od kilku dni pewna niechęć do Rosyi. Próbką tego są uwagi, które *Gazeta Kolońska* czyni z powodu zapowiedzianego przyjęcia do armii rosyjskiej tych oficerów bułgarskich, którzy brali udział w detronizacyi ks. Aleksandra, a następnie ratowali się ucieczką. — Nadreński dziennik nazywa tych oficerów bez ogródki zdrajcami i twierdzi, że w żadnym kraju z wyjątkiem jednej Rosyi nie pozwolonoby im wstąpić do armii. *Gazeta Kolońska* nie dziwi się jednak bynajmniej, że w Rosyi nie zważają na takie drobnostki, gdyż, jak słusznie ten dziennik dodaje, spiski przeciw panującym i udział w rewolucyach pałacowych należą do tradycyi armii rosyjskiej.

Do rzędu plotek dziennikarskich zaliczyć wypada pogłeskę, jakoby rząd bułgarski wysłał do Wiednia i Berlina jednego z najwybitniejszych swych zwolenników, jednego z głównych aktorów zeszłorocznej rewolucyi, słowem Zacharyasza Stojanowa, z poleceniem wyrozumienia zamiarów obu cesarskich gabinetów, przedstawienia w dokładnem świetle sytuacyi w Bułgaryi, oraz, co najważniejsze, ale niepewne jeszcze, zapytania: czy nie możnaby na tron bułgarski wybrać ks. Leopolda bawarskiego, podwójnie spokrewnionego z domem austryackim, raz jako małżonka arcyks Gizeli, powtore jako kuzyna cesarzowej Elżbiety.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Tyrnowa, 1 listopada. Obradcy Sobrania odbywają się spokojnie. Dziś odbędzie się wybór komisyi, która ma ułożyć odpowiedź na orędzie Regencyi; następnie przystąpi sobranie do sprawdzenia wyborów. Benderewa i Grujewa wypuszczono wczoraj na wolność.

Tyrnowa, 2 listopada. Rząd bułgarski wysłał do Konstantynopola instrukcyę dla agenta bułgarskiego, Grekowa, w której mu polecono zaproponować ambasadorowi rosyjskiemu Nelidowowi kompromis oparty na zasadzie iż w Bułgaryi zostanie ustanowiony rząd złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw. Rząd bułgarski chce się przekonać, czy Rosya w zamian za to ustępstwo uzna legalność Sobrania i czy się zgodzi na wybranego przez Sobranie księcia, a zarazem jakie zamiary ma rząd rosyjski na przyszłość.

Petersburg, 2 listopada. *Goniec Urzędowy* zamieszcza tekst not dyplomatycznych, które Kaulbars wymienił z rządem bułgarskim. Dziennik ten donosi, że Kaulbars uwiadomił z polecenia cara Aleksandra rząd bułgarski, iż przy pierwszem pogwałceniu praw poddanych rosyjskich opuści Bułgaryę wraz z rosyjskimi agentami dyplomatycznymi.

Londyn, 2 listopada. Według *Biura Reutera* udzielono rządowi bułgarskiemu radę, aby bez wszelkich warunków poddał się carowi, aby przez to uniknąć okupacyi rosyjskiej, dalej aby oświadczył, iż się uznaje za niezdolnego do rządzenia w obecnej sytuacyi, i aby całą odpowiedzialność za wszelkie skutki zwalił na mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 2 listopada. Ciągnienie losów pożyczki roku 1860. Główna wygrana padła na los 6.878 numer 3: — 50.000 złr na los 8.413 numer 18; — 25.000 złr. na los 11.685 numer 4; — po 10.000 na 13.971/14 i na 5.444/12.

Berlin, 2 listopada. W motywach, dołączonych do nowego etatu marynarki, wykazano potrzebę pomnożenia łodzi torpedowych i mniejszych okrętów wojennych dla obrony ujścia wielkich rzek na wypadek wojny. Na tej podstawie zaproponowano wykończyć kanał, łaczący Bałtyk z morzem Północnem i sprawić dla Elby sześć łodzi pancernych kanonierskich, a cztery dla innych miejsc nadbrzeżnych. W tym celu należy przez najbliższych pięć lat rocznie może 15 oficerów i 300 żołnieży więcej trzymać pod bronią, a na budowę sześciu łodzi pancernych rocznie około 2,800,000 uchwalać. Dla utrzymania okrętów wojennych w należytym stanie należy w przyszłości uchwalać corocznie przynajmniej po dziesięć milionów.

Londyn, 2 listopada. Przedwczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów po odroczeniu parlamentu. Poseł niemiecki Hatzfeld miał dłuższą rozmową z lordem Salisbury. Posiedzenie rady ministrów trwało trzy godziny; podczas posiedzenia oddalił się minister spraw zagranicznych lord Iddesleigh, ażeby odbyć konferencyę z ambasadorem tureckim i włoskim.

Londyn, 2 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Melbourne. Na wyspie św. Jana w pobliżu Nowej Gwinei, krajowcy zamordowali kapitana angielskiego i 8 poławiaczy pereł, między nimi 2 Anglików i 6 Malajów.

Londyn, 2 listopada. Doniesienie *Biura Reutera* pochodzące ze źródła urzędowego petersburskiego mówi, że odnowienia zwykłych dyplomatycznych stosunków między Francyą a Rosyą, nie należy bynajmniej tak tłómaczyć, jakoby to miało być oznaką polityki, zwróconej przeciw Anglii, opartej na porozumieniu się w tej mierze między Francyą a Rosyą.

Londyn, 2 listopada. W sprawie egipskiej dowiaduje się *Biuro Reutera*, że rząd angielski zważywszy, iż ma obowiązek, uznany przez wszystkie mocarstwa, do utrzymywania publicznego porządku w Egipcie, że zatem mimo agitacyi dziennikarstwa francuskiego nie da się wyprzeć z dotychczasowego stanowiska politycznego, i że nie odda kraju na niebezpieczeństwo nowych nieporządków, a ewentualnie na pastwę nowej rewolucyi.

Londyn, 2 listopada. Zgromadzenie związku demokratów socyalnych uchwaliło odbyć dnia 9 listopada wielki pochód pu liczny mimo zakazu

Paryż, 2 listop. *Rep. Fr.* donosi, że prezydent rzeczypospolitej przyjął dymisyę ministra robót publicznych p. Baihaut. Dziś ma nastąpić nominacya jego następcy.

Petersburg 2 listopada. U posła niemieckiego Schweinitza odbył się przedwczoraj wielki obiad na którym byli obecni Giers z małżonką, towarzysz ministra spraw zagranicznych Wlangali, generał-major ks. Dołgoruki tudzież prawie wszyscy bawiący tu reprezentanci państw zagranicznych z małżonkami.

Bukareszt, 2 listopada. P. Stolojan, minister handlu, podał się do dymisyi; Bratiano obejmuje tymczasowo tekę handlu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 listop. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	83 45
„ 5% papierowa nieopodat	— —	— —
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·30	104·10
Akcye Banku Austro węgierskieg	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	281·50	281·20
„ „ węgierskie	293 50	293 —
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	105·50	105·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	192.50	192·[illegible]0
Akcye Lwowsko Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglobank	— —	—·—
Union	211·25	210·80
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	246·50	246·00
Elbethalb.	—·—	170 50
Tramway	201· 0	202 75
Länderbank	217·—	217 —
Alpine	24 25	23 20
Marks	— —	61·30
Gold	—·—	119·25
[illegible]	— —	5·91

Berlin d. 2 listop. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	— —
Akcye kredytowe	—·—	460 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte we wtorki, czwartki i soboty z wyjątkiem świąt, od 10 do 12. Wstęp bezpłatny.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Skutki codzienne osiągane przez dra Liebera eliksir nerwy wzmacniający są niemal cudowne. Na dowód przytaczamy następujący list: „Dziękuję Panu niniejszem za eliksir nerwy krzepiący. Wyżyłem pół flaszki, a już czuję tak znakomite polepszenie, jakiego nigdy nie spodziewałem się. Aby skutek był zupełny, proszę znowu o łaskawe przysłanie i t. d. H. Hoffman, nauczyciel. Kl. Stürlack pod Gr. Stürlack. Prawdziwego eliksiru, opatrzonego marką ochronną (krzyż z kotwicą), we flaszkach $^1/_4$ litr. po 3 marki, $^1/_2$ litr. po 5 marek, 1 litr. po 9 marek dostać można w aptekach i składzie centralnym M. Schulza w Hanowerze.

NADESŁANE.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszauy g 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia**: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu**: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Kraków, dnia 1/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	118 —	118 75
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 —	61 35
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	5 98
20to frankówka złota	9 85	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 75	96 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 75	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 —
4% „ „ „ „	100 15	100 55
6% „ „ Banku hip.	100 75	101 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	93 —	94 50

Lwów, dnia 1/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 75	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	100 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	105 —
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	97 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 30/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 30/10.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 [illegible]5	83 75
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 60	84 80
4% „ „ złota „ „ 100	114 [illegible]	114 35
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	10[illegible] 10	101 2[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 2[illegible]	138 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 —	139 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 70
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 10	104 25
5% „ papierowa „ „ 100	92 95	93 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 25	121 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 40	120 80
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	123 75	[illegible]4 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 90	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 8[illegible]
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 50	16 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 60
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 20	100 60
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 75	10[illegible] 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 40	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 40	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 25	100 45
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 [illegible]0
4% [illegible] 100	[illegible]4 10	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 60	10[illegible] 20
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 75	92
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	123 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 90	100 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 5[illegible]
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 20	100 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 7[illegible]	72 25

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 25	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 95
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 10	10 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	107 80	108 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100	102 —	102 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 70	281 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	292 95	292 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	216 80	217 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	865 —	868
—·—	Unionbank „ 200 „	21[illegible] —	211·25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alfold-Fiuma . na 200 zł.	187 —	187 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2312 —	2316 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 75	222 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	192 —	193 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 —	226 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	24[illegible] 25	242 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 75	151 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 50	191 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 25	184 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	244 25	244 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 —	105 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	377 —	378 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 88	9 89
20-to Markówki „ „	12 26	12 [illegible]7
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi „ „	12 47	12 —
Banknoty włoskie „ „	49 15	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	119 —	119 35

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
Edwarda Kiernika
magistra farmacyi
Kraków, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej
poleca

Środki na włosy.

Płyn uniwersalny
na łupież niezawodny. Cena 90 centów.

Sulfidon.
Płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego. Cena 1 złr. 30 ct.

Nigretina.
Płyn do farbowawia włosów na kolor czarny i ciemny. Cena 1 złr.

Pomada chinowa
do wzmacniania włosów. Cena 70 centów.

Pomada tanno chinowa i **olejek tanno-chinowy**, znany powszechnie i nigdy niezawodzący środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 20 ct.

Woda ateńska
do odświeżania włosów i od łupieżu doskonały środek. Cena 70 ct.

Środki do ust i zębów.

Essencya aromatyczna	80 c.
Ess. miętowa	50 „
Woda Botot	40 „
„ anaterynowa	30 „
„ salicylowa	50 „
Pasta miętowa	30 „
„ roślinno-alkaliczna	1 złr. — „
Proszek roślinno-alkaliczny	50 „
„ mniejszy	25 „
Proszek salicylowy	30 „
Kréda szlamowana	30 „
„ mniejsza	15 „
Węgiel lipowy	15 i 30 „
Pastylki aromatyczne Cachon	35 „
Plomba balsamiczna	50
Guttapercha do zębów	40 „

Środki do rąk.

Glyceryna	1 złr. 50, 30 i 15 c.
Krem glycerynowy	35 „
„ z Vaseliny	30 „
„ roślinny	80 „
Woda miodowa	50 „

Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznogci, i **różne przybory toaletowe**, jakoteż **fixatoar** na włosy i wąsy i wszelkie **najdelikatniejsze pomady**. 1337 11 0

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 38 150 **Józef Rudolf.**

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu
Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.
Główne wygranie w gotówce
50.000 złr.
10.000 złr., 5000 złr. po odtraceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.
Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.
16.9 1 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 80 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Pralnia angielska!
egzystująca od **10** lat.
Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę**, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)
do prania i czyszczenia na sposob angielski.
Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.
Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.
Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom
z szacunkiem
Rozalia Recht
1152 28 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórzu na dole.
Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

DROGUERYA
Jakóba Wiśniewskiego
dyplomowanego aptekarza
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7.
Główny skład wszelkich materyałów, preparatów, środków leczniczych środków upiększających, perfum, mydeł i wszelkich gatunków trucizn,
poleca
pod względem najlepszej swej jakości i działalności:

Ziółka Dawida i Seeburgera przeciw kaszlu i astmie	15 cnt.
Proszek hemoroidalny oryginalny, pudełko	60 „
„ salicylowo-ołowiany, usuwający w przeciągu trzech dni najsilniejsze pocenie nóg	50 „
„ Huflanda przeciw wszelkim kaszlom u dzieci	50 „
Sól żołądkowa przeciw niestrawnościom, odbijaniu się i w ogóle osłabieniu żołądka	60 „
Malaga z żelazem przeciw blednicy, niedokrewności i osłabieniu	1 złr. 50 „
„ z chiną i żelazem do wzmocnienia	1 „ 50 „
„ z pepsyną do odzyskania apetytu, jakoteż uregulowania żołądka	1 „ 50 „
Wodę anatherynową do wzmacniania dziąseł i usunięcia najsilniej. bólu	60 „
Proszek do zębów, nadający piękną białość	20 „
Pudry paryskie do wydelikatnienia i nadania pięknej białości twarzy od	20 „
Woda pryncesska do usunięcia piegów	1 „ — „
Crem twarzowy usuwa wszelkie wyrzuty a nadaje piękną białość twarzy	60 „

Oprócz wymienionych posiada na składzie wszelkie inne środki, jakoteż środki desynfekcyjne kilo po 20 cnt.
Również kadzidła kościelne kilo po 1 złr. 50 cnt. i t. d. 1093 38 150

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:
wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki „**Houblon**“, również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 671 22 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy [illegible] Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu. od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 250 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 28 39

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, franek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 64 100

Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane
WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które od wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 2 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenie słoneczne. — Cena 60 ct.

poleca
JAN IHNATOWICZ.

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskich. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas). — w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego. 971 16

Na dzień zaduszny
poleca zakład ogrodniczy
J. TENGLERA
przy ulicy Karmelickiej, l. 52, wielki wybór **wieńców z kwiatów suszonych**, jak również i **świeżych**.
1694 4 4

Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną“ w Krakowie.
Regenerateur jest jedynym i niezrównanym środkiem przywracającym po kilkakrotnem użyciu siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną. Użycie nader pojedyncze i pewne. Jest wielką jego zaletą, że wzmacnia porost włosów, nadając im miękkość i połysk jedwabny; nadto nie brudzi ciała ani bielizny. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct. 1446 5 0
Mydło toaletowe złożone z wyciągów ziołowych, nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Myjąc niem włosy, mięknę, nadaje im połysk, niszczy i zapobiega tworzeniu się łupieżu.
Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

Ponieważ do wiosny ogród mój uprzątnąć muszę, sprzedaję różne kwiaty wazonowe, śliczne azalie, drzewka owocowe roczne, szczepione, jakoteż dzikie, stosowne do zakładania szkółek, agrest, porzeczki i inne krzewy do ubierania ogrodów bardzo tanio, a zarazem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że wieńce i bukiety robię nadal jak dotąd. Szczególnie zwracam uwagę na wyroby z kwiatów zasuszonych modnego systemu Makarta.
H. Morgenstern.
1623 5 12 Ulica Kopernika, Nr. 41.

Aptekarza **C. Stephan'a**
wino Coca,
prawdziwe tylko z wyrażonym obok znaczkiem ochronnym usuwa natychmiast i w sposób zadziwiający migrenę, nerwowe boleści głowy i zębów, tudzież reumatyzmy, słabości żołądka, brak apetytu, mdłości i skłonności do womitów; używs cierpienia organów oddechowych, katary, skłonność do kaszlu itd. itd. — Stephan'a wino Coca, nadzwyczaj ożywiające i wzmacniające nerwy, jest najpewniejszym środkiem na szybkie usunięcie słabości nerwowych.—Dla Sportsmenów, oficerów, myśliwców i turystów jest niezbędne.
Cena butelki ½ litrowej 3 złr. w. austr., butelki próbkowe po 75 centów i po 1 złr. w. austr.
Wino Coca jest tylko do nabycia w aptekach, a główny skład na Austryą-Węgry znajduje się w aptece pod Jednorożcem MAXA FANTA w Pradze czeskiej. 62P.
Można nabyć w Krakowie: w aptece E. Radlera, E. Stockmara i K. Wiszniewskiego. 1204 9 22

Berneńskie materye
na gustowne
ubranie jesienne lub zimowe
w **odcinkach** dług. 3·10 metr. wystarczających na całe ubranie męzkie
za złr. 4·80 z bardzo pięknej
„ „ 7·75 „ najlepszej
„ „ 10·50 „ wybornej
prawdziwej wełny owczej
Palmerston i **Boy** na **paltoty zimowe** metr złr. **2·50** do złr. **5.—**, **pakłak** po złr. **2·25** do złr. **3.—**, **sukna damskie** metr po złr. **1·25** do złr. **2.50**
rozsyła każdemu za **zaliczką pocztową**
skład fabryczny sukien
Siegel-Imhof
w Bernie (Brünn).
Oświadczenie. Materye powyższej firmy odznaczają się trwałem i gustownem wykonaniem, tudzież szczególną trwałością. Także ręczy znana rzetelność i znaczna dostawa na to, że dostarczonym będzie tylko najlepszy towar i ściśle wedle wybranego wzoru. Na żądanie rozsyłka **próbek darmo i opłatnie.** 1346 18 20

W miasteczku Kańczudze
liczącem 4000 mieszkańców, z liczną ilością w okolicy dworów i plebanij z siedzibą lekarza dr. medycyny, o 11 kilometrów od stacyi kolejowej w Przeworsku oddalonem, jest należycie urządzona i w zapasy środków lekarskich zaopatrzona **apteka** z wolnej ręki, za gotówkę, każdego czasu **do sprzedania**.
Bliższych wiadomości udzieli właściciel w miejscu. 1701 2 10

Med., Chir., Akusz. i Okulist.
Dr. J. Danielski
były lekarz prakt. szpitali krakowskich
osiadł 1590 9 12
w Skawinie.

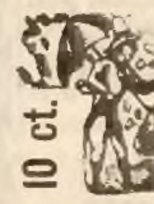
Poszukuję **pomocnika handlowego** z kaucyą 600 złr. do samoistnego prowadzenia filii w Krakowie. Oferty z odpisem świadectw do 15 listopada b. r. **L. Czyński, Jarosław.** 1689 2 5

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie świeże nadeszły od handlu pod firmą 669 5 15
H. Kretschmer
w Krakowie
róg Rynku i ulicy Szewskiej, Nr. 2.

Propinacya
w Państwie Kalwarya Zebrzydowska z 2 oberżami i 18 karczmami, oraz browar piwny w Brodach, w powiecie Wadowickim, od 1 stycznia 1888 roku na lat 6 **do wydzierżawienia.**
Bliższej wiadomości udzieli ustnie JW. Pan Alfred Mieleski w Krakowie, lub Administracya dóbr w Wielkich Drogach. 1624 3 3

Masło
deserowe, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco po 5 złr. rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1560 7 0

Obecnie ceny wstępu o połowę zniżone.
Przy ulicy Dietlowskiej, w wielkiej drewnianej budzie, wspaniale oświetlonej gazem, Veltégo słynnie znane



Muzeum historyczne
najwięk. wystawy w Europie à la Tussot w Londynie. Między licznemi dziełami sztuki podnieść szczególnie należy **Munkaczego Chrystus przed Piłatem**, składający się z 60 figur naturalnej wielkości. 1521 4
Otwarte od godziny 4 do 10 wieczór. W niedzielę i święta cały dzień.

Restauracya
w hotelu pod Różą
ulica Floryańska,
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych**, a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.
Piwnica zaopatrzona
w najlepsze wina.
BULION
własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.
Ferdynand Turliński,
1521 15 30 restaurator.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1033 33 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

WIELKI SKŁAD
Dawida Buchnera
w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23*,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem
1237 24 25 *Dawid Buchner.*

L. 449.
Ogłoszenie licytacyi.
Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 15 października b. r. l. 58958 Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1887 według następujących grup:
I. Mięsiwa i kości;
II. Słoniny i smalcu;
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich;
IV. Kasz:
V. Grochu i fasoli;
VI. Towarów kolonialnych.
Licytacya odbędzie się w dniu 9 listopada b. r. w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe, zapomocą pisemnych, 50 ct. marką stemplową zaopatrzonych i zapieczętowanych ofert.
Wadya od ceny fiskalnej, całorocznej ilości artykułów w wysokości 10%, mają być osobno, niezapieczętowane Komisyi ad hoc wydelegowanej, wręczone. 1668 3 3
Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 rano do 2 po południu.
Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.
Kraków, 20 października 1886.
Przewodniczący
Korczyński.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. **Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.**